

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA
10 gr.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament mies. w ekspedycji, w kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. zwyczaj. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczaj. 6-10 szpalitowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatrna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06, P.K.O. 301.042

Nr. 91

Katowice, Czwartek 14 Kwietnia 1938 r.

Rok XLII

Wizyta brytyjskiego ministra wojny w Rzymie Porozumienie Anglii z Mussolinim Francja ma również uznać zabór Abisynii?

Dzienniki londyńskie przywiązują dużą wagę do wizyty brytyjskiego ministra wojny Hore-Belisha w Rzymie. Dzienniki przewidują, jako rzecz pewną, że gdy tylko na posiedzeniu Rady Lig Narodów nastąpi uznanie zaboru Abisynii przez Rząd brytyjski, włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano, przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu i przy tej okazji nastąpi podpisanie układów, które obecnie zostaną tylko parafowane lub też na podstawie obecnego porozumienia do piero specjalnie zawierane, jak np. układ o delimitacji granicy między włoskimi a brytyjskimi posiadłościami w Afryce. Do wytknięcia granicy między Abisynią a Sudanem przywiązana jest zresztą w Londynie bardzo duża waga, albowiem według opinii dzienników angielskich delimitacja ta zawierać będzie poważną włoską koncesję kolonialną na rzecz W. Brytanii w okolicy jeziora Tsana, mocą której, tak do niedawna dla pól bawelnianych źródła Nilu, oddane będą całkowicie pod kontrolę brytyjską.

Naczelnym publicystą dyplomatycznym „Petit Parisien”, p. Bourgués zamieścił artykuł, twierdzący, iż Rząd Daladiera wszedł w zdecydowanie na drogę porozumienia z Włochami. P. Bourgués pisze, iż nowy gabinet nie omissza wykorzystać okazji, jaka nadarzy się w momencie podpisania układu angielsko - włoskiego i będzie starał się wysondować opinie Rządu włoskiego na temat możliwości

otwarcia rokowań z Francją. W razie zgody ze strony Mussoliniego, Rząd francuski wysłałby do Kwirynału ambasadora, którego pierwszym zadaniem byłoby poprowadzenie rokowań dyplomatycznych francusko - brytyjskich. Ambasador ten naturalnie — zaznacza p. Bourgués — wreczyliby listy uwierzytelniające

w myśl nowych form protokołu rzymskiego na ręce króla włoskiego i cesarza Etiopii, co byłoby równoznaczne z uznaniem de facto panowania włoskiego w Abisynii. Jednakże uznanie de jure nastąpiłoby dopiero wówczas, gdy Liga Narodów zwołałaby wszystkie państwa z ich zobowiązaniami do Abisynii. (PAT.).

Izba uchwaliła pełnomocnictwa dla Rządu Daladiera Nocne posiedzenie Parlamentu

Socjaliści uzależnili głosowanie od utrzymania zdobyczy socjalnych

Komisja finansowa francuskiej Izby Deputowanych wysłuchała wyjaśnień Rządu w sprawie projektu ustawy o pełnomocnictwach, po czym projekt przyjęła 20 głosami. Przeciwno projektowi nie głosował żaden z deputowanych, bowiem członkowie mniejszości parlamentarne nie przybyli na posiedzenie. Za projektem padły głosy: komunistów, socjalistów i radykałów społecznych.

Posiedzenie plenarne Izby Deputowanych rozpoczęło się po godzinie 12-ej w nocy.

Przed rozpoczęciem posiedzenia grupa socjalistyczna odbyła obra-

dy, na których postanowiono oddać głosy za projektem rządowym. Komuniści powzięli podobną uchwałę. Federacja republikańska i grupa niezależnych republikańców, jak również i członkowie Action Sociale, którzy nie mają swych reprezentantów w Iłonie Rządu, postanowili nie przybyć na posiedzenie.

W dyskusji plenarnej nad projektem ustawy o pełnomocnictwach finansowych dla Rządu, sprawozdawca komisji finansowej Jammy Schmidt wyraził przekonanie, że Parlament jednogłośnie uchwali projekty rządowe, konieczne dla obrony narodowej. Sytuacja finansowa, mówił Schmidt, nie zmieniła się od czasu, gdy Izba uchwalała analogiczne projekty złożone przez Bluma i z 5-ciu miliardów, uchwalonych wówczas przez obie Izby, pozostało zaledwie około połowy.

Z kolei przemówił Flandin, który zapowiedział, iż będzie głosił za przedłożeniem rządowym.

Następnym mówcą był komunistyczny Gresa, który również wypowiadał się, wprawdzie z zastrzeżeniami, za projektem rządowym.

Przewodniczący grupy socjalistycznej Izby Gouin zaatakował senat za odrzuceniem projektu Bluma. Wystąpienie Gouin'a spotkało się z oklaskami na ławach socjalistycznych i gwałtownym protestem centrum. Herriot wezwał mówcę, by wyłączył sprawę senatu ze swego przemówienia, po czym Gouin wśród oklasków na ławach socjalistów przypomniał wytyczne planu Bluma. W końcu swego przemówienia prezes grupy socjalistycznej domagał się od Rządu udzielenia pewnych gwarancji w sprawie utrzymania i przeciwdziałania zwykłej cen oraz zapewnienia emerytur robotniczych. Na tym dyskusja została zamknięta.

Minister finansów Marchandau w imieniu Rządu zapewnił Izbę, iż Rząd odwołuje się do parlamentu, przedkładając projekt ustawy o pełnomocnictwach, w celu skonsolidowania swych prac. Następnie Izba odrzuciła 428 głosami przeciwko 107 wniosek Louis Marin'a, który w imieniu federacji republikańskiej (prawica) proponował przekazanie projektu dekretów odpowiednim komisjom Izby Deputowanych i Senatu. Po odrzuceniu tego wniosku odbyło się głosowanie nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Projekt uzyskał 514 głosów przeciwko 8-miu.

Następnie Izba zatwierdziła projekt ustawy o udziale Francji w wystawie międzynarodowej w Nowym Jorku w roku 1939, po czym zabierał głos premier Daladier, dziękując Izbie za zaufanie.

Wśród deputowanych, którzy nie wzięli udziału w nocnym głosowa-

niu, znalazło się 48 członków federacji republikańskiej, dwóch radykałów społecznych, 5 niezależnych republikańców i Action Sociale, 21 deputowanych należących do pomniejszych ugrupowań.

Obecnie oddziały chińskie prowadzą walkę z kolumnami japońskimi, które cofnęły się z pod Tajerdżuanu. Bój się toczy w rejonie m. Osian oraz pod wsią Nefuszan, na zachód od tego miasta. Komunikat chiński zaznacza, że w ostatnich walkach pod Tajerdżuan, Chińczycy wzięli do niewoli przeszło 500 japończyków, którzy zostali skierowani na Suczau. Na centralnym froncie trwają walki w rejonie miast Fujan, Pinghu i Pangczau. W tym ostatnim punkcie Japończycy skoncentrowali do 20 tysięcy żołnierzy.

Jak donosi agencja „Domei”, ostatnio znów odżył ruch partyzantki w Mandżukuo, zwłaszcza na wschodzie państwa.

General Czen - Czen, który dowodził ostatnio wojskami chińskimi na odcinku Wuhu, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że armia chińska nie tylko odniosła sukcesy na linii kolei żelaznej Tientsin — Nankin, lecz zdołała odebrać z rak japońskich znaczną część terenów leżących w prowincji Jangtse. Również atak wykonany przez Chińczyków na Kwansze, które stanowiły pozycję kluczową pomiędzy Wuhu i Hankow, wydał nadzwyczaj korzystne dla Chińczyków rezultaty.

stał skierowani na Suczau. Na centralnym froncie trwają walki w rejonie miast Fujan, Pinghu i Pangczau. W tym ostatnim punkcie Japończycy skoncentrowali do 20 tysięcy żołnierzy.

Jak donosi agencja „Domei”, ostatnio znów odżył ruch partyzantki w Mandżukuo, zwłaszcza na wschodzie państwa.

General Czen - Czen, który dowodził ostatnio wojskami chińskimi na odcinku Wuhu, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że armia chińska nie tylko odniosła sukcesy na linii kolei żelaznej Tientsin — Nankin, lecz zdołała odebrać z rak japońskich znaczną część terenów leżących w prowincji Jangtse. Również atak wykonany przez Chińczyków na Kwansze, które stanowiły pozycję kluczową pomiędzy Wuhu i Hankow, wydał nadzwyczaj korzystne dla Chińczyków rezultaty.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W dalszym ciągu pogoda chmurna. W Wielkopolsce, na Polesiu, Wołyniu, Podolu i w Małopolsce wschodniej przelotne opady oraz lekkie ochłodzenie, na pozostałym obszarze kraju temperatura bez większych zmian.

Paul Boncour wraca do partii socjalistycznej?

W kulisach francuskiej Izby rozeszła się wiadomość, że Paul Boncour, który był przewodniczącym t. zw. Unii Socjalistycznej - Republikańskiej, zamierza powrócić do partii socjalistycznej, do której poprzednio należał i wystosował już odpowiednie zgłoszenie na ręce sekretarza gene-

ralnego tego stronnictwa. Paul Boncour miał zawiadomić kilku kolegów o tej decyzji, wyjaśniając ją rozbieżnością, jaka istnieje między jego stanowiskiem a poglądami większości członków Unii Socjalistycznej - Republikańskiej na zagadnienia polityki zagranicznej. (PAT.).

Likwidacja konfliktu w przemyśle metalowym okręgu paryskiego

Konflikt w przemyśle metalowym okręgu paryskiego jest na drodze do załagodzenia. Wczoraj po południu doszło do podpisania w ministerium pracy ukła-

du, który pozwala żywić nadzieję, że w bliskiej już przyszłości w 25 znacjonalizowanych fabrykach podjęta zostanie praca.

Epidemia samobójstw w Austrii

Jak donosi prasa katolicka do liczby osób, które po aneksji Austrii popełniły „samobójstwo”, należy także nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny Austrii dr. Wasserbäck.

Dr. Wasserbäck był mężem zaufania kanclerza Seipla oraz jego następców, Dollfussa i Schuschnigga. Był on zdecydowanym przeciwnikiem hitleryzmu. Przed rokiem mniej więcej został on mianowany posłem w Atenach, ale pod naciskiem Rzeszy niemieckiej nominację tę odwołano.

Dr. Wasserbäck był kapłanem katolickim i wszyscy, którzy go bliżej znali jednomyślnie twierdzą, iż nie do pomyślenia jest, by ten głęboko wierzący człowiek mógł popełnić samobójstwo.

I to „samobójstwo” potwierdza domniemanie, iż epidemia „samobójstw” w Austrii ma zupełnie inny charakter.

Również „samobójstwo” popelniał wojewoda (Landeshauptmann) Dolnej Austrii oraz przewodniczący Związku Chłopskiego Reither. I w tym wypadku wszyscy znajomi Reithera nie dają wiary, by ten głęboko wierzący katolik był zdolny do popelnienia samobójstwa.

Reither został zresztą zaraz po objęciu władzy przez Hitlerowców osadzony w więzieniu. W więzieniu nie osadza się nikogo bez uprzedniej rewizji osobistej. Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób mógł Reither popelnić samobójstwo w celu, w której uwięziony był już od kilku dni.

Hitlerowiec strzelił do duńskiego ministra sprawiedliwości

Wczoraj dokonano zamachu na życie ministra sprawiedliwości Danię, Steinecke. Młody człowiek, nie znanego dotychczas nazwiska oddał do ministra dwa strzały rewolwerowe z galerii parlamentu. Oba strzały chybiły. Sprawcę zamachu wraz z kilkoma siedzącymi na

galerii osobami aresztowano. Znamy on, że jest członkiem duńskiej organizacji narodowo - „socjalistycznej”, zamach został dokonany podczas debaty parlamentu nad projektem ustawy o imigracji, zwalczanym przez duńskich narodowych - „socjalistów”.

Roosevelt przestał wierzyć w możliwość unormowania stosunków europejskich

Dotychczasowy delegat Prezydenta Roosevelta na wszelkie europejskie i międzynarodowe konferencje Norman Davis mianowany został przewodniczącym amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Do nominacji tej przypisywane jest o tyle znaczenie, że jest to stanowisko, wymagające znacznych nakładów pracy i energii, wobec czego Norman Davis nie będzie miał w przyszłości wolnego czasu, aby udawać się do Europy na najrozmaitsze konferencje między narodowe, jak czynił dotąd. Prezydent Roosevelt oświadczył zre-

szta prasie, że nie widzi powodów dla czego np. Norman Davis miałby nadal pozostawać przewodniczącym amerykańskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową, — która już wyzionęła ducha. Amerykańskie koła polityczne widzą w tej zmianie stanowiska Normana Davisa wyraz rozczarowania prezydenta Roosevelta do polityki europejskiej. Obecnie zapanowało w Waszyngtonie przeświadczenie, że sytuacja europejska nie dojrzała jeszcze do typu dyplomacji, w konywanej przez Normana Davisa na zlecenie Prezydenta.

Raskolnikow uciekł z Bułgarii w obawie przed zamachem

Prasa bułgarska zaprzecza wiadomościom, które pojawiły się w dziennikach zagranicznych o tym, jakoby sowiecki poseł w Sofii Raskolnikow powrócił do Moskwy — gdzie został niezwłocznie aresztowany. Prasa twierdzi, że Raskolnikow nie miał zamiaru powrócić do Moskwy. Swoją wyjazd z Sofii zagranicę przygotowywał on od

dłuższego czasu. „Utro” podaje, że Raskolnikow zabrał z sobą szereg i wiele ważnych dokumentów z archiwum poselstwa. Dziennik twierdzi, że złożył on te dokumenty u jednego z notariuszy z poleceniem ogłoszenia ich w razie dokonania na niego zamachu przez agentów G. P. U. (PAT.).

Walcząca Łódź

Endecy napadają na strajkujące kobiety i popierają belgijskiego kapitalistę

Cała Łódź proletariacka śledzi z najwyższą uwagą przebieg długotrwałego strajku okupacyjnego w fabryce Haeblera, belgijskiego kapitalisty. Od dwunastu tygodni załoga robotnicza przebywa w murach fabryki, walcząc o prawo do pracy, przeciw uporowi belgijskiego barona.

Dla zapoznania opinii całego kraju z tym imponującym strajkiem okupacyjnym przeszło 600 robotników, podajemy w skrócie jego historię i dotychczasowy przebieg.

W miesiącu styczniu firma wy-mówiła pracę wszystkim robotnikom, zapowiadając redukcję płac, przyczem mówiono dość głośno już wówczas o tym, że baron Haebler ma zamiar zredukować jedną zmianę, t. j. prawie połowę załogi fabrycznej. W odpowiedzi na wywołanie pracy robotnicy 17 stycznia r. b. przystąpili do strajku i rozpoczęli okupację fabryki.

Na zatrudnionych około 700 osób, (w tym przeszło 600 kobiet!) w strajku okupacyjnym bierze udział 639 osób (w tym ponad 500 kobiet robotnic).

Baron Haebler, ten sam, z którego w piórkowskiej hucie „Hortensia” trwał słynny na całą Polskę długotrwały strajk okupacyjny, odmówił prowadzenia konferencji z przedstawicielami robotników. Baron Haebler, belgijski kapitalista, najwidoczniej zwolennik Stolypinowskiej zasady: „najpierw spokój, a potem...” — żądania, „osiądnąć”, że dopóki robotnicy będą strajkować, on, baron Haebler, konferować z robotnikami nie będzie. Odbił się konferencje, ale jednostronne, gdyż „baron” uchylił się od bezpośrednich rozmów z robotnikami.

Na konferencjach jednostronnych robotnicy oświadczyli, że zgoda się na przerwanie okupacji jeśli fabrykant zagwarantuje przywrócenie spowrotem do pracy wszystkich robotników, przy czym kwestia wysokości płac, wg porpożyci robotników, uzgodniona byłaby później, w drodze dalszych konferencji.

Tę propozycję baron odrzucił oświadczeniem, że jedną zmianę bezwzględnie zredukuję. Przed kilkuset robotnikami i robotnicami stanęło widmo bezrobocia, co w dzisiejszych warunkach oznacza głód i nędzę!

Robotnicy postanowili akcję prowadzić dalej.

I znowu odbyło się szereg konferencji... bez rezultatu. Z Inspekcji Pracy konferencje przeniosły się do Starostwa, następnie do Województwa aż wreszcie odbyły się w Ministerstwie Opieki Społecznej. Wszystkie bez rezultatu! Unoru barona belgijskiego nie zdołano przekonać. Na belgijskiego kapitalistę nie potrafiono wpływać, aby cofnął zapowiedzianą redukcję jednej zmiany...

Unór Haeblera trzyma w murach fabryki setki kobiet-robotnic i kilkudziesięciu robotników. Matki nie nocowały w domach od kilku miesięcy. Z dziećmi widują się przed fabryką. Nocują na podłogach fabryki. A obok fabryki stoi pałac barona Haeblera, który z okna może przyglądać się rozpaczliwej, obronnej walce kilkuset ludzi.

Walka trwa!

Robotnicy Łodzi śpieszą z solidarną pomocą walczącym. Dotychczas zebrano i przekazano strajkującym około 30.000 zł. Wpływające składki dzielone są co tydzień pomiędzy strajkujących. Otrzymań z tego tytułu kilku złotych zasiłki wędrują do domu, na chleb dla dzieci... Część robotników i robotnic, posiadających w rodzinie osoby pracujące gdziekolwiek, rzekła się tych zasiłków na korzyść strajkujących — jedynych żywicieli rodzin, co jest godne specjalnego podkreślenia.

BARON JEDNAK ZARABIA...

Podczas, gdy robotnicy prowadzą obronną walkę o prawo do pracy, spędzają tygodnie w salach fabrycznych i głodują, belgijski kapitalista robi nadal dobre interesy.

Co to za „interesy” wyjaśnia nam pismo Zarządu Głównego Klasowego Związku Włóknarzy, wydane do Ministerstwa Opieki Społecznej, następującej treści:

Do Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie.

Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje wydział przydziału surowców, który przydziela na każdy miesiąc poszczególnym zakładom przemysłowym odpowiednią ilość surowca, wyłącznie do przetworu. Tymczasem, jak nam wiadomo firma E. Haebler w Łodzi, przy ul. Dąbrowskiej Nr. 23-25 mimo, że od dnia 17 stycznia 1938 r. jest unieruchomiona z powodu strajku robotników — otrzymuje każdoniedzielną przydział bawełny, którą następnie sprzedaje z wolnej ręki z dużym zyskiem, po cenach znacznie wyższych od cen zakupu.

Uważając przydział surowca firmie E. Haebler za sprzeczne z obowiązującymi w Polsce przepisami i krzywdzące dla strajkujących robotników, gdyż firma pokrywa swoje straty spowodowane strajkiem — systemem z handlu surowcem bawełną — zwracamy się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o spowodowanie natychmiastowego wstrzymania przydziału bawełny, oraz przeprowadzenia dochodzenia i ukarania firmy winnej naruszenia przepisów o handlu surowcami.

Naruszenie przepisów o handlu surowcami jest przecież naruszeniem przepisów dewizowych. — Czy i ten fakt ujdzie baronowi belgijskiemu bezkarnie, będzie się mogli przekonać...

ENDECKIE BOJÓWKI NAPADAJĄ NA STRAJKUJĄCYCH.

W walce barona belgijskiego z robotnikami, popierali go z pomocą kapitaliści „narodowcy” i ich bojówki. Dwukrotnie, t. j. 16 marca i 2 kwietnia r. b. bojówkami endeckimi, wypuszczone wejściem koło pałacu, napadły na strajkujących.

Na kogo?

Na ledwo trzymające się na nogach robotnicę i wyczerpanych walką strajkową robotników! „Łódzianin” opublikował nazwiska niektórych endecków, biorących udział w napadzie. „Orędownik” — organ Str. Narodowego, który po czątkowo pisał o słusznych żądaniach i słusznej walce robotników, dokonał zwrotu w tył i wy-lewa kuby pomyj na strajk haeblerowców. Organ endeckiej napa-

da na robotników i kierownictwo Klasowego Związku i staje wyraźnie w obronie belgijskiego barona.

Ta obrona wzmożła się jeszcze bardziej, gdy Łódzki OKR. PPS. wydał odezwę wzywającą Łódź Robotniczą do popierania strajkujących robotników i domagającą się wysiedlenia Haeblera z Polski, jako uciążliwego cudzoziemca.

Robotnicy Łodzi szeroko omawiają te fakty i czytają uważnie odezwę i afisze PPS. poświęcone walce haeblerowców oraz zdradzieckim napadom endeckim na robotników na strajkujące kobiety — robotnice i na robotników.

H. W.

Wstrząsy podziemne we Włoszech

Wczoraj rano około godz. 4-tej w szeregu miast południowych Włoch odczuło silne wstrząsy podziemne. Dotychczas nie stwierdzono żadnych strat materialnych ani ofiar w ludziach. Wstrząsy zarejestrowały sejsmografy w całym kraju. Jak przypuszczają, centrum wstrząsów sejsmicznych znajduje się na morzu.

Kasy K.K.O. m.st. Warszawy w okresie przedświątecznym

W związku ze świętami Wielkiej Nocy Kasy Centrali K.K.O., przy ul. Traugutta 5 i w oddziałach czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, dnia 15 b. m. do godziny 12-ej. W Wielką Sobotę Kasy będą nieczynne.

PŁYTY GRAMOFONY RADIO TELEFUNKEN i in. K. RUSZKOWSKI MARSZAŁKOWSKA 117

Zatarg na Elektr. Koł. Dojazdowych wszedł w okres likwidacji

Ostry zatarg pracowników EKD. z dyrekcją, o którym informowaliśmy obszernie czytelników, został ostatnio złagodzony, na skutek osobistej interwencji Głównego Inspektora Pracy p. dyrektora Kłotta.

Mianowicie dyrekcja EKD. zmieniła swoje dotychczasowe nieprzejednane stanowisko wobec postulatów pracowniczych, wyrażając zgodę na prowadzenie roko-

wań nad całością warunków pracy i płacy.

Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użytk. Publ., w którym zorganizowani są wszyscy pracownicy EKD. wstrzymał ze swej strony zapowiedziany strajk.

Konferencja odbędzie się w najbliższych dniach przy udziale delegata Ministerium Opieki Społecznej.

MIEJSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE

zaopatrzyły swoje sklepy we wszelkie artykuły

ŚWIĄTECZNE

Towar dobry, ceny umiarkowane

MLEKO I NABIAŁ A. G. R. i L'u

pierwszorzędnej jakości

do nabycia w sklepach miejskich i prywatnych.

INFORMACJE:

ul. GRZYBOWSKA Nr. 59, tel. 679-78, 271-85

Ile jest złota na świecie

Podczas wybuchu wojny światowej wartość rezerw w złocie wynosiła 4 miliardy dolarów.

W roku 1929, a więc po 15 latach, podczas wielkiego kryzysu giełdowego w Ameryce, który był początkiem kryzysu światowego, rezerwy w złocie na całym świecie oceniano na 10 miliardów dolarów. Obecnie ocenia się rezerwy złota na całym świecie na 22

miliardy dol. Na wzrost ten złożyło się zarówno wydobywanie złota, jak i dewaluacja dolara.

Dziś Ameryka ma złota wartości 12,4 miliardów dol., a zatem więcej niż trzy razy tyle, ile było w chwili wybuchu wojny.

W 1914 roku Ameryka miała 40 proc. całego złota. W roku 1929 stosunek był ten sam, ponieważ wzrost złota szedł równomiernie. Dziś sytuacja o tyle się zmieniła, iż Ameryka posiada 50 proc. wsięstkiego złota, przy tendencji stale zwiększającej na rzecz Ameryki.

Pod względem wagi podział złota tego kruszcza przedstawia się jak następuje:

Stany Zjedn.	12.187.500 kg.
Anglia	2.130.000 kg.
Francja	2.130.500 kg.
Włochy	376.150 kg.
Japonia	240.600 kg.
Niemcy	120.350 kg.



List Lotem zastępuje telegram

Centrala Zw. Prac. Państwowych radzi...

Zgromadzenie Delegatów Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych

W dn. 12 bm. odbyło się Zgromadzenie Delegatów MKPP.

W Zgromadzeniu wzięli udział delegaci, reprezentujący Zarządy Głównie następujących Związków Prac. Państw.: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Prac. Skarbowych, Stow. Urzęd. Państwowych, Zw. Prac. Poczt i Telegr., Zw. Urzęd. Kol., Zw. Niż. Funkc. Państw., Zw. Niż. Funkc. Poczt i Telegr., Zw. Prac. Umysł. Admin. Wojsk., Zw. Tele-tech. Związki te liczą około 180 tys. członków i stanowią najliczniejszą grupę w Centr. Kom. Por. Zw. Prac.

Zebrań zagaił v.-przewodniczący MKPP p. Stanisław Kwiatkowski (ZNP) — obradom przewodniczył prezes Zarz. Gł. SUP p. Zieliński Gustaw.

Przedmiotem obrad było sprawozdanie z działalności MPKK za okres ubiegłej kadencji, złożył je Jan Lebedowicz, sekretarz MKPP.

Działalność dotyczyła najaktualniejszych postulatów i bolączek prac. państwowych. Prowadzono wyjątkową akcję zmierzającą do skonsolidowania świata pracowniczego, nie tylko na terenie władz centralnych ale i we wszystkich środowiskach kraju.

Jako najważniejszą sprawę uznano reformę ustawy uposażeniowej prac. państw. oraz całkowite zniesienie podatku specjalnego.

Wiadomo bowiem, że t. zw. ustawa Jędrzejewiczowska pokrzywdziła szczególnie niższe i średnie grupy uposażeniowe.

Reforma więc, której domagają się pracownicy państwowi, w imię sprawiedliwości społecznej winna wyrównać poczynione krzywdy.

Nowa ustawa uposażeniowa powinna przywrócić poza tym dodatki rodzinne, zwrot wpisów szkolnych, wprowadzić awans automatyczny oraz rozszerzyć pomoc i opiekę lekarską.

Następnie prac. państw. domagają się poprawy na odcinku pragmatyki służbowej jak również

sądów dyscyplinarnych.

Związki prac. państwowych, mieszając się do aktualnych zagadnień politycznych nie zapominają jednak o najważniejszej sprawie dla każdego Polaka t. j. sprawie obrony Państwa.

W sprawie tej prac. państw. w samorządowi i prywatni zgłosili na Wielkim Kongresie w styczniu br. deklarację o swej pełnej gotowości do obrony Państwa na wszystkich odcinkach w każdej chwili, kiedy zajdzie potrzeba.

Nie anagazując się samodzielnie jako oddzielne grupy w dziedzinie wysuwania postulatów gospodarczo - społecznych MKPP jednak jako jeden z członków Centr. Kom. Poroz. Związków Pracowniczych stoi na stanowisku zarówno deklaracji z dn. 10 września 1936 r. oraz uchwał Kongresu Pracowniczego ze stycznia 1938 r.

W końcu zebrania dokonano wyborów władz MKPP w następującym składzie:

Prezes — Kwiatkowski Stanisław (ZNP).

V.-Prezes — Kościński Wiktor (Zw. Prac. Skarb.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Sekr. — Cieszyński — (Zw. Urz. Kol.).

Skarbnik — Podgórski (Zw. Niż. Poczt.).

Lawnicy — Stawierski (Stow. Pr. Poczt. i Tel.), Tykwiński (Zw. Pr. Poczt. i Tel.), Zimostat (Zw. Niż. Funkc. Państw.).

V. - Prezes — Rynkiewicz (Zw. Telet).

Sekr. General. — Lebedowicz Jan (Zw. P. Un. Adm.).

Gabinet p. Daladier

Nowy Rząd Francji

Jego polityka i polityka „Frontu ludowego”

Nasza prasa „narodowa” i „sanacyjna” powitała gabinet p. Daladier wręcz radośnie. Oto wreszcie skończyły się rządy „frontu ludowego”. Socjaliści francuscy przestaną wpływać bezpośrednio na bieg spraw państwowych na zachód od Renu!

„Intrygi” Paul - Boncoura, który chciał zahamować proces okupowania Hiszpanii przez włoską włosko - niemieckie, nie będą powtórzone! P. Jerzy Bonnet, nowy minister spraw zagranicznych Francji, należy wszak do zwolenników porozumienia francusko - włoskiego! Jak wiemy, do radości powodów nie braknie...

Co dał Francji okres „rządów ludowych”?

Wyliczyć po kolei:

1) prawdziwy „skok naprzód” w dziedzinie ustawodawstwa społecznego; Francja była pod tym względem spóźniona o dziesiątki lat w stosunku do szeregu krajów europejskich; teraz to spóźnienie zostało wyrównane wysiłkiem miesięcy niewielu; o cofnięciu się wstecz niema mowy; stwierdził to kategorycznie właśnie p. Daladier;

2) wciągnięcie milionowych mas pracujących do poczucia odpowiedzialności za obronę narodową; stwierdzają to z naciskiem, pełnym satysfakcji, kierownicy francuskie koła wojskowe;

3) duże zbliżenie pomiędzy Francją a Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi;

4) kolosalne wzmocnienie organizacyjne francuskiego ruchu robotniczego, w pierwszym rzędzie — zawodowego;

5) plan finansowy (ostatni „plan Bluma”), niewygodny, oczywiście, dla kapitalistów, ale wygodny dla Francji; Daladier nie zamierza rezygnować z punktów głównych tego planu.

Nie sądzę, by to były rezultaty nikłe. I mam wrażenie, że Leon Jouhaux słusznie ocenił sytuację, mówiąc:

„Front ludowy odszedł z Rady Ministrów, ale Front ludowy pozostał w kraju”...

Trzeba zrozumieć jedną rzecz. Treść istotna francuskiego „Frontu ludowego” nie polega wcale, jak to sobie wyobrażają nasi publicyści „narodowi” i „sanacyjni”, na tym, że uczestniczą w nim i komunisty. Treść istotna — to

wspólna platforma mas robotniczych, mas chłopskich i mas pracowniczych. Wspólna platforma sprowadza się — według sformułowania Leona Jouhaux, — do dwóch zasad:

1) reorganizacja życia gospodarczego i społecznego Francji w myśl „deklaracji praw i obowiązków” Świata Pracy;

2) zapewnienie Francji należytej obrony narodowej.

Sens „bieżący” zasady drugiej sformułowała dokładnie uchwała Rady Naczelnej Francuskiej Partii Socjalistycznej z dn. 10 kwietnia:

„Rada Naczelna oświadcza, że interwencja zbrojna Italii i Niemiec przeciwko Republice Hiszpańskiej i ulokowanie się sił ob-

cych na jej terytorium stanowią uderzenie poważne w bezpieczeństwo Francji. Rada Naczelna przyłącza się więc w imię interesu francuskiego do wezwania, które premier Hiszpanii Negrin skierował do Rządów Francji i Wielkiej Brytanii”.

Gdybym był Francuzem i patriotą francuskim, — nie napisałbym inaczej...

Natomiast, jako Polak i patriotę polski, nie potrafię zrozumieć radości, odczuwanej przez część naszej prasy z powodu odejścia Paul - Boncoura i „nadejścia” p. Bonnet. Paul - Boncour reprezentuje jaskrawo i wyraźnie pogląd, streszczany

nieraz w lapidarnej i symbolicznej formule, że

„granice wschodnie Francji — to Wisła, Niemien i Wilia”.

P. Jerzy Bonnet dawał niekiedy do zrozumienia w zgodzie z Chamberlainem, że

„granice wschodnie Francji i Wielkiej Brytanii — to Ren”.

Zwracałem kilka dni temu uwagę opinii polskiej na ten problem francuskiej polityki zagranicznej. Radbym przypuścić, że hitlerowska „rzeczywistość rzeczywista” zaważy na decyzjach praktycznych p. Bonnet. Niemniej trudno mi pojąć zadowolenie, odczuwane przez naszych „narodowców”.

M. NIEDZIAŁKOWSKI



Przegląd prasy

W Z. S. S. R.

W ostatnim (6-ym) numerze mieniszewskiego pisma „Socjalistycznej Wiestnik” znajdujemy szereg ciekawych artykułów o bieżącym życiu w ZSSR. Tow. Garwi omawia „epilog moskiewskiego procesu”. Pisz:

Polityczne znaczenie ostatniego procesu zawiera się w ostatecznym zdemaskowaniu się stalinowskiego reżimu, który jawnie wkroczył w strefę kontrrewolucji.

Najciekawsze atoli w numerze to dwa artykuły znanego „niewo-zwraszczenia” Krywickiego p. t.: „Ze wspomnień sowieckiego komunisty”. Krywicki, jak wiadomo, zajmował wybitne stanowisko w wywiadowczych organizacjach czerwonej armii i znał dobrze stosunki na stalinowskim Kremlu. — Opisuje szczegółowo „marcowe (1937 r.) plenum Centralnego Komitetu partii”. Ponury to i straszny obraz! Pełny strachu siedzi w wielkiej sali 70-ciu członków centralnego komitetu — i patrzy na potężnego dyktatora Stalina. Jagoda, szef GPU, jeszcze siedzi wśród nich. Ale już wiadomo, że jest w niełasce... Na znak Stalina wszyscy ośpują Jagodę oskarżeniami...

A potem przywożą na posiedzenie Bucharina i Rykova. Wszyscy odsuwają się od nich. Bucharin ze łzami w oczach zapewnia, że nigdy w żadnych „spiskach” nie brał udziału. „Musisz przytoczyć dowody!” — oświadcza Stalin — a to możesz uczynić także w więzieniu”. Wówczas członkowie Central. Komitetu rzucają się na Bucharina: „Rozstrzelaj zdrajcę! Z powrotem do więzienia!” I Bucharina z Rykowem znowu odwożą do więzienia.

A Jeżow biega koło prezydium, obserwując uważnie poszczególnych członków Centr. Komitetu. Tylko niektórzy z obecnych przypominają sobie dawne czasy — posiedzenia silnego dawnego Centr. Komitetu leninowskiej epoki. Ale milczą.

„NAPRAWA” W RUCHU. „AKCJA” OZON-U NA WSI.

Pisaliśmy wczoraj obszerniej o „Naprawie”, która ostatnio wzmocniła swe pozycję w „Ozonie” i przystąpiła do szerszej roboty w terenie wiejskim. Wywołuje to nie słychane rozgoryczenie wśród konserwatystów. „Czas” dzień w dzień rozdziera szaty. Wczoraj pisał tak:

„Cała jednak wleś umiarkowana, katolicka, narodowa nie pójdzie na tego rodzaju akcję. Nie pójdzie na nią również całe zgora-nieowane rolnictwo (?) które zarówno z min. Poniatowskim, jak

z calc Naprawą. znajduje się na stopie wojennej.

Jednym słowem zasięg wpływów Ozonu ograniczać się będzie do radykalnych ośrodków, w pierwszym rzędzie tych, którym patronuje minister Poniatowski. Tego rodzaju „konsolidację”, trzeba uznać za zwężenie podstaw politycznych reżimu. Bo poza Ozonem, pozostaje cały szereg dotychczasowych ośrodków pomajowego obozu”.

Gorycz ziemiańska konserwy rozumiemy. Wszak oddawna poronuje przeciw min. Poniatowskiemu i ostrzega OZON przed „Naprawą”.

Ze swej strony ostrzegamy „Naprawę” przed jednym — przed złudzeniem, że można agitacją i organizacją z góry zastąpić teży-we siły ludowe, które tworzą się z dołu. To też ludowcowy „Zielony Sztandar” stwierdza (Nr. 19), że mimo frazesy górnolotne OZON-u wszystko na wsi zostaje po dawnemu. Tak właśnie jest za-tytułowany artykuł: „Po dawnemu”. Czytamy:

„Szary, zwykły obywatel nie widzi żadnej różnicy między „sanacją”, a „Ozonem” poza różnicą w nazwie. Nie widzi jej, bo jej nie ma. Nie znajdują też tej różnicy i chłop i dlatego stosunek ich do „Ozonu” jest taki sam, jaki był i do dawnej „sanacji”. Czy wyniki akcji „Ozonu” na wsi będą więc przynajmniej takie same, jakie były wyniki akcji B. B.? Odczasu zgonu Bezpartyjnego Bloku wśród chłopów wiele się zmieniło”.

Krótko mówiąc, Naprawa, — działając przez OZON, politycznych rezultatów nie osiągnie, — wpływów na wsi nie zdobędzie. Cała ta metoda (przy użyciu znanych „kadzichłopów” typu sen. Róga) rezultatów nie da i dać nie może. Stanowisko konserwy jest nam obce, bo konserwa wychodzi ze zgola innych założeń (z klasowych interesów ziemiańskich), ale jesteśmy pewni, że organizowana „akcja” OZON-owo - naprawiaczko - kadzichłopska powiększy tylko rozgoryczenie na wsi. Tymczasem Polska czasu nie ma! Trzeba zastosować zgola inną metodę wobec wsi — niech przemówi sama wieś w swobodnym głosowaniu!

K. CZ.

SZAMPION JOKER
nie tylko słodki
USUWA ŁUPIEŻ
zab. chem. „Moreno Warszawa Polska”

PIENIĄDZE ŁATWO PRZECIEKAJĄ PRZESZ PALCE

o czym każdy wie doskonale...
Później nadchodzą długie dni — tygodnie zmartwień i kłopotów w walce o byt.

A przecież można uniknąć trosk, pa-miętając o

książeczce oszczędnościowej PKO.

Książeczka oszczędnościowa PKO rozwieje troski o przyszłość, gdyż posiadacz jej pewien jest swego jutra.

PKO

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Zgon sen.

Emila Bobrowskiego

W nocy z wtorku na środę zmarł w Krakowie sen. Emil Bobrowski. Chorował ciężko od dłuższego czasu. Śmierć była dla niego raczej wyzwoleniem.

Emil Bobrowski odegrał swego czasu rolę dużą w polskim ruchu socjalistycznym na ziemiach dawnego zaboru austriackiego. Rozstał się z nami w parę lat po przewrocie majowym. Rozstał się i od szedł bardzo daleko. Pracował już później w ramach systemu rządzenia.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI W HISZPANII.

B. Kos zł. 1.
No Passaran zł. 1.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.
Beżmiennie zł. 2.

Goebbels o polityce Hitlera

W jednej ze swoich mów przed „plebiscytem” Goebbels przedstawił politykę Hitlera w sposób następujący:

„Jest rzeczą konieczną, by przewódcy naszego narodu czuwać nad zjednoczeniem sił w chwili, gdy spodziewamy się, że nastąpiła rzadka okazja nowego podziału ziemi.

Führer nie tylko zrobił co należało, ale zrobił to w odpowiedniej chwili. Polityka nie jest tylko zagadnieniem strategicznym, lecz także zagadnieniem taktycznym.

Należy postępować zręcznie. Dobrzy szachiści posuwają się po woli, poświęcają czasami pionka, by zbliżyć się do króla przeciwnika. Zarzucają nam zagranicę, że srawiamy niespodzianki. Mówią: to nieśmaczne, wszystkie swe ciosy zadają w sobotę, kiedy nasi ministrowie są na „week-end” (odnochny, w końcu tygodnia). Prasa francuska nam zarzucała, żeśmy wkroczyli do Austrii, kiedy we Francji był kryzys rządowy. Ale przecież nie my obalamy gabinety. Zarzuca się nam, że używamy gwałtu i nie chcemy układać się. Robiliśmy to dość często. Ale przychodzi dzień, kiedy słowa są do niczego i trzeba działać. Ale nie myśmy stworzyli zagadnienia obecnego, narzucano je nam, ponieważ przegrali-

my wojnę. Zagadnienia będą musiały być kiedyś rozwiązane, jak np. to, że Niemcy są jedynym mocarstwem bez kolonii.

Europa przyzwyczaiła się do dawnych Niemiec i trudno jej zrozumieć zmianę, jaka zaszła. Rzecz jasna, że Stresemann i Brüning byli lubiani w Paryżu i w Londynie. Mówili o demokracji i o pogodzeniu się narodów, a otrzymywali za to kopnięcie, w tył. Dawnie ministrowie mogli jeździć na „week-end”.

Obecnie jest inaczej, mamy zamiar żądać z powrotem, lub odwojować stracone miejsce pod słońcem.

Urzeczywistniamy nasze cele, jeden za drugim, w chwili, kiedy ryzyko wydaje się nam najmniejsze. Pewne ryzyko Führer dopuszcza, ale jest ono tym mniejsze, im większa jest nasza siła. Siła narodu niemieckiego polega z jednej strony na jego armii, a z drugiej na jego duchu”.

Ten duch goebbelsowski najmniej mu się udało. Reszta wynurzeń Goebbelsa, pomijając cały ich cynizm i pychę, zawiera ciętą złośliwość, na które Anglia i Francja w pełni zasłużyły. Taktyka Hitlera przedstawiona jest dobrze. Taktyce tej mocarstwa zachodnie nie potrafiły dotąd nie przeciwstawić.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. L. LEWIN
WENERYZM, PŁCIOWE I SKÓRNE
od 9 r. do 9 w., w niedzielę do 2 pp.
Tłomackie 2 róg Bielańskich
w lecznicy Leszno 27, pp. 3 do 9 w.

ŻURAKOWSKI
WENERYZM, SKÓRNE, PŁCIOWE. Kobiety przyjmują lekarka Dr. A. RATAJ, CHMIELNA 25. 8 r. — 8 w. Niedz. do 1 GABINET ELEKTROFIZJOLOGICZ. Diatermia, krótkie fale, d'ARSONVAL i inne

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY I. ZAWODNIKA

WARSZAWA, LESZNO 25. Tel. 11.96-14. Rok założenia 1910
Wykonują: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorzej prostujące, bandaże rapturkowe, pasy brzuszne i t. p. Specjalny oddział obuwia ortopedycznego. Wszystko wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedii chirurgicznej.



Po świątecznym obiedzie.

doskonale smakuje szklanka aromatycznej Herbaty z Dzwonkiem-Bell Tea. Odnacza się ona delikatnym aromatem i smakiem i jest ekonomiczna w użyciu.

HERBATA z DZWONKIEM • BELL-TEA •

Rząd Daladiera przed Izba Deputowanych

PARYŻ, (PAT). — Deklaracja rządu odczytana we wtorek po południu w Izbie Deputowanych przez Daladiera w Senacie przez wicepremiera Chautemps na wstępie zwraca się z apelem „do parlamentu i narodu dla obrony wolności ojczyzny i pokoju”.

„Wokoło nas, poza granicami kraju” brzmi dalek deklaratory, w Europie zachodzą zmiany. Wielkie narody są ożywione nowymi ideologiami. Znikają państwa, a jednocześnie organizują się nowe imperia. Oto dzisiejsza obrona narodowa przekracza dzisiaj plan organizacji wojskowej. Wszystkie zagadnienia finansowe, gospodarcze, społeczne i polityczne są ściśle związane z zagadnieniem naszego bezpieczeństwa. Obecnie nie istnieje już niezależne zagadnienie. Istnieje tylko jedno i to samo zagadnienie zbawienia kraju... obrona narodowa wymaga zdrowej monety i finansów... uciekanie się do zarządzeń wyjątkowych o charakterze tymczasowym jest dopuszczalne tylko wtedy, jeżeli po nich nastąpi ogólne zarządzanie, które usuną wszelkie przyczyny zła, wyrządzającego od lat 20-tu tak wielkie spustoszenia.

Obrona narodowa wymaga również mocnego i zdrowego gospodarstwa. Nie da się ona pogodzić ze zwolnieniem tempa lub z wstrzymaniem produkcji, w szczególności w gałęziach przemysłu, pracujących dla bezpieczeństwa kraju, dlatego też Rząd odwołuje się do rozsądku i patriotyzmu robotników i pracodawców.

Robotnicy powinni zrozumieć, że okupowanie fabryk wywołuje w całym kraju uczucie niepokoju.

Pracodawcy powinni stosować z całą lojalnością ustawy społeczne, które jak sami oświadczyli, uważają za ostateczne. Zresztą już obecnie wszystkie konflikty mogą być załatwiane w ramach prawa, dzięki procedurze pojednawczej i arbitrażowi. Rząd ponadto będzie kontynuował badanie projektów ustaw, mających na celu uzupełnienie „statutu społecznego pracy” i będzie starał się przeprowadzić je przez Izby.

Mając jednakże na widoku wyłącznie ogólne interesy narodowe, Rząd zapewni bezzwłocznie wznowienie pracy w wytwórnich broni.

W deklaracji rządowej wyrażona jest nadzieja, że poczynaniami Rządu będą towarzyszyły wysiłki całego narodu, które zapewnią „konieczne zjednoczenie Francji”.

„Obrona narodowa ma przede wszystkim na celu obronę pokoju... Rząd jest zdecydowany bronić wszędzie interesów Francji i integralności jej imperium.”

Pragniemy pokoju z wszystkimi narodami bez względu na ich ustrój polityczny, pokoju opartego na poszanowaniu prawa, a nie na pewnego rodzaju abdykacji Francji, będącej wstępem do niewoli.

Deklaracja rządowa kończy się apelem do narodu w imię zbawienia ojczyzny: „nadeszła godzina, kiedy trzeba dowiedzieć, że Francja potrafi stawiać czoło grożącym jej niebezpieczeństwom, pozostając wierną swemu geniuszowi”.

Pierwsze głosowanie

Premier Daladier, stając ze swym Rządem przed Izba, uzyskał jako pierwsze głosowanie wynik niemal jednomyślny.

Za odroczeniem interpelacji, co

Zgon Teodora Szaliapina

W Paryżu zmarł sławny śpiewak rosyjski Teodor Szaliapin.

Szaliapin urodził się w 1873 r., jako syn biednego chłopca z Kazania. Miał smutne dzieciństwo, często nie dojeżdżał i jedną radością jego był udział w chórze cerkiewnym. Był terminotorem u szewca, a następnie u stolarza, a nawet tragarzem w portach nadwołżańskich. Spokół się w jednym z miast nadwołżańskich z wędrowną trupą teatralną, do której zaciągnął się najmłodszy i począł objężdżać z nią miasta południowej Rosji. W 194ym roku życia wystąpił do zespołu opery tyfliskiej.

Szaliapin zaangażował się do prywat-

Kartką z „grzechami” szantażowała siostrę zakonną

Przed sądem ławniczym w Gdańsku odbyła się rozprawa, której to jest nadzwyczaj ciekawe. Na ławie oskarżonych zasiadła pomocnica domowa Hildegarda Borchert z Gdańska. Akt oskarżenia zarzucał jej kradzież i szantaż.

Borchertówna pracowała bowiem jako pomocnica domowa w lecznicy Najśw. Marii Panny w Gdańsku. W czasie swego urzędowania skradła ona jednej z siostrzyczek z grzechami, którą siostra ta przygotowała przystępując

do której to sprawy premier postawił sprawę zaufania, wypowiedzieli się wszyscy „od Marina do Thoreza”. Wszystkie deklaracje grup niereprezentowanych w Rządzie podkreślały jednak, że na przyszłość zastrzegają sobie zajęcie stanowiska wobec Rządu niezależnie od jego czynów i że głoszą dzisiaj nie tyle może za Rządem, ile za deklaracją premiera, z którą solidaryzują się wszyscy w całej pełni.

Rząd Daladiera otrzymał 576 głosów przeciw 5

PARYŻ (PAT). — Parlamentarna grupa socjalistyczna, która obradowała w czasie przerwy w ob-

radach Parlamentu, 58-u głosami przeciwko 45 postanowiła głosować za wnioskiem, zgłoszonym przez dep. Chichery o przejściu do porządku dziennego nad deklaracją Daladiera, co jest równoznaczne z wyrażeniem zaufania Rządowi.

Jak donosi ATE również komuniści zapowiedzieli jeszcze przed głosowaniem, że głosować będą za Rządem, z tym jednak, że w ciągu debaty zwrócą się oni do Daladiera, celem dokładniejszego wyjaśnienia projektów finansowych.

Po przerwie odbyło się głosowanie, w którym 576 głosów padło za Rządem. Tylko 5 głosów wypowiedziało się przeciwko wnioskowi prezesa grupy radykalnej.

Strajk metalowców paryskich trwa nadal

Powrót do pracy w przemyśle lotniczym

Sytuacja strajkowa w Paryżu nie uległa od poniedziałku żadnej zmianie. Szeręg mniejszych fabryk przyłączył się w ciągu dnia wtorkowego do strajków okupacyjnych. W kilku natomiast fabrykach praca została podjęta. Na ogół ilość strajkujących wynosi ponad 140 tys.

Rząd ze swej strony nie wydał jeszcze wbrew ogólnym oczekiwaniom żadnych decydujących zarządzeń, ze względu na to, że w myśl tradycji francuskich Rząd wchodził całkowicie w pełne swoje prawa dopiero po przedstawieniu się w Izbie i po uzyskaniu od niej votum zaufania.

W kołach parlamentarnych wyrażają przekonanie, że rząd będzie się starał, aby we wtorek poświęcić fabryki metalurgii podjęły w pełni pracę. Jeżeli to się rządowi uda, to podniesie swój autorytet nie tylko na terenie parlamentarnym, ale i w całym kraju. Niepowodzenie w tej dziedzinie stworzyłoby natomiast dla nowego rządu bardzo poważne

Posel Skirpa w Kownie

Do Kowna przyjechał poseł litewski w Warszawie minister Skirpa i wprost z dworca udał się do ministra Łozorajtisa, gdzie przebywał ponad 3½ godz. Jak wiadomo przed wyjazdem z Warszawy poseł Skirpa był przyjęty przez ministra Becka. (ATE).

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Nowy Rząd francuski a Czechosłowacją

Duże zainteresowanie w kołach dyplomatycznych Paryża wywołała konferencja ministra spraw zagr. Bonnet z posłem czechosłowackim w Paryżu Osuskym.

Dziennik „la Liberte” daje do zrozumienia, iż nowy minister spraw zagranicznych Francji

Projekty finansowe

PARYŻ (PAT). — Tekst projektu ustawy, mającej na celu odbudowę finansową poprzedzony jest wstępem, w którym Rząd motywuje konieczność uzyskania pełnomocnictw.

Po wstępie tym w projekcie ustawy figuruje tylko jeden artykuł, upoważniający Rząd do wydawania w drodze dekretów zarządzeń, jakie uzna za konieczne, ze względu na obronę narodową i odbudowę gospodarczej i finansowej kraju.

Dekrety te będą przedstawione do aprobaty Izbie prawodawczym, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1938 r.

trudności również na terenie parlamentarnym. (PAT).

BARYŻ (PAT). — Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerzył się na szereg dalszych przedsiębiorstw departamentu Sekwany. Liczba strajkujących zwiększyła się o dalsze 20 tysięcy.

Jak donosi ATE w wyniku przeprowadzonych rokowań między Rządem, pracodawcami i robotnikami strajk w fabrykach przemysłu lotniczego został zlikwidowany.

Wystąpienie gen. Laidonniera przeciw ZSSR.

W Tallinie odbyło się walne zgromadzenie „Frontu Patriotycznego”, w którym obok licznych członków organizacji w liczbie kilkuset osób wziął udział prezydent Państwa Paets, gen. Laidonner oraz wszyscy ministrowie. Na zgromadzeniu wygłosił wielką mowę gen. Laidonner, poruszając w niej szereg najaktualniejszych zagadnień, a między innymi, sprawę zagadnienia bezpieczeństwa. Gen. Laidonner powiedział, iż zagadnienie to: „nasuwa przed oczy nasze wschodniego sąsiada. Aczkolwiek stosunki, jakie nas łą-

czą ze Związkiem Radzieckim są poprawne, to ani na chwilę nie zapominamy o tym, kto jest tym sąsiadem i czego możemy się od niego spodziewać. Jak dotychczas skutecznie potrafiliśmy się od obcej narodowi estońskiej ideologii komunistycznej obronić, ale nie znamy ani dnia, ani godziny, kiedy w ślad za nią pójdzie zbrojna agresja i kiedy z wschodniej granicy spadną na dom nasz płonące żagwie. Na te niespodzianki musimy być przygotowani w dzień i w noc”. (ATE).

W obronie prześladowanych Żydów

Sensacyjny projekt ustawy w Izbie Gmin

Poseł konserwatywny komandor Oliver Locker Lampson, znany ze swych wystąpień w obronie prześladowanych Żydów, wniósł do Izby Gmin wniosek o wprowadzenie nowej ustawy o obywatelstwie dla Żydów, na podstawie której uchodźcy żydowscy, przebywający nawet poza Palestyną, mogliby otrzymać obywatelstwo palestyńskie.

Nad wnioskiem odbyło się gło-

sowanie, którego wynikiem był o tyle sensacyjny, że 144 posłów głosowało za przyjęciem wniosku i 144 przeciwko. Po obliczeniu głosów speaker Izby Gmin oświadczył: „Głos mój oddaję za wnioskiem, by w ten sposób umożliwić Izbie zająć się tą sprawą, jeżeli zechce”.

Wobec takiego postawienia sprawy, poseł Locker Lampson wniósł projekt ustawy. (ATE).

Instytut Wiedzy Prasowej

W dniu 12 b. m. w sali konferencyjnej Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism odbyło się pod przewodnictwem profesora St. Wędkiewicza zebranie komisji organizacyjnej Towarzystwa Wiedzy Prasowej przy udziale.

Przedmiotem dyskusji, w której brał udział wszyscy obecni, był projekt statutu Towarzystwa Wiedzy Prasowej, zakres działalności towarzystwa oraz plan pierw-

szych jego prac, celem ustalenia ostatecznego projektu statutu powołano w wyniku obrad komitet redakcyjny pod przewodnictwem prof. St. Wędkiewicza w składzie następującym: St. Krzywoszewski, K. Libicki, St. Strzelicki i St. Kaulick.

Prace komitetu winny być ukończone w połowie maja b. r. i przedstawione zebraniu założycieli towarzystwa.

Wizyta brytyjskiego ministra wojny

przypieczętuje zgodę z Mussolinim

Brytyjskie koła rządowe potwierdzają, że minister wojny Hore Belisha, który odlataje w czwartek samolotem wojskowym w podróż inspekcyjną na Maltę, zatrzyma się w drodze powrotnej w Rzymie i odwiedzi Mussoliniego.

Do tego spotkania koła polityczne w Londynie przywiązują duże znaczenie. Jak się dowiaduje korespondent PAT-a, minister wojny Hore Belisha zabierze z sobą list osobisty premiera Chamberlaina do Mussoliniego, w którym premier brytyjski wyraził mażadolenie z powodu pomyślnego za-

łatwienia rokowań między Rządami i swą nadzieją jak najserdeczniejszego ułożenia się stosunków włosko-brytyjskich na przyszłość.

Pobył min. Hore Belisha w Rzymie przypadnie na czas, kiedy porozumienie włosko-brytyjskie będzie już nie tylko podpisane, ale prawdopodobnie i ogłoszone. Spodziewane jest, że podpisanie porozumienia i wymiana aneksów nastąpi w nadchodzącą sobotę, zaś teksty podane zostaną w prasie w poniedziałek wieczorem dla ogłoszenia w dziennikach wtorkowych. (PAT).

Tragiczna wędrówka uchodźców

przez Pireneje do Francji

Tragiczny pochód uchodźców hiszpańskich trwa w dalszym ciągu poprzez Pireneje do Francji, przybierając chwilami widok prawdziwej emigracji całej ludności, gdyż wraz z milicjantami cofającymi się przed powstańcami

tłumy ludności cywilnej opuszczają nadgraniczne tereny.

Jednocześnie ku Pirenejom idą 43-cia dywizja republikkańska, która naciskana przez wojska gen. Franco zmuszona będzie schronić się na terytorium francuskie. (ATE).

Uroczyste przyjęcie statku polskiego

w żydowskim porcie

Statek polski „Polonia” zawinął wczoraj po raz pierwszy do nowego portu w Tel Awiwie, gdzie wysadził przeszło 300 pasażerów, przeważnie emigrantów żydowskich. Na przystani zebrał się wielki tłum, który zgłotował pol-

skiemu statkowi entuzjastyczne przyjęcie.

Zawinięcie „Polonii” upamiętnione zostało w złotej księdze Narodowego Funduszu Żydowskiego, a kapitan statku powitał delegację miejscowych organizacji społecznych i kulturalnych.

Zabójstwo w więzieniu

W więzieniu drohobyckim odkryto onegdaj sraszną zbrodnię. Skazany na dożywotne więzienie Antoni Pankowski zadusił osadzonego z nim we wspólnej celi Feliksa Rowińskiego. Ślady zadrapań wskazywały, że przed śmiercią została stoczona zażarta walka. Do-

dać należy, że przed dwoma tygodniami zabił Pankowski w celi innego więźnia, którego uderzył kilkakrotnie deską po głowie. Przypuszczają, że zabójca jest nerwowo chorym osobnikiem i skłonnością sadystycznych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DNIA

W. F. I. I SPORT WE FRANCJI

Referent budżetu i wychowania fizycznego sportu w parlamencie francuskim, Georges Barthelemy, oświadczył m. in. co następuje:

„Dopóki każdy zakład szkolny nie będzie miał własnych terenów ćwiczebnych, dopóki nauczyciele WF będą tak nieliczni i tak mało płatni jak dotychczas i dopóki większe miasta nie będą dysponować licznymi, niewielkimi terenami sportowymi, dopóty sport francuski będzie wędrował, a stan zdrowotny ludności francuskiej nie podniesie się”.

„Jest rzeczą niedopuszczalną, aby trudności budżetowe stały na przeszkodzie dziełu podniesienia stanu fizycznego ludności francuskiej. Zagranica nie cofa się przed żadnym poświęceniem w tej dziedzinie. Niemcy, Anglia, Włochy i Czechosłowacja prowadzą od dłuższego czasu racjonalną politykę wychowania fizycznego i sportu, zbierając rezultaty pozytywne”.

„Chcemy wierzyć, iż i we Francji znajdą się niezbędne na sport kredyty, skoro doniosłość ostatnich wypadków politycznych przekonała nareszcie wszystkich o użyteczności sportu dla obrony kraju. Gdyby minister skarbu nie mógł się zgodzić na żaden dodatkowy wydatek, wówczas sięgnąć powinniśmy do środków finansowych nadzwyczajnych”.

TENIS

KONTUZJE TARLOWSKIEGO I JĘDRZEJOWSKIEJ

Jak donoszą z Katowic, znany tenisista Kazimierz Tarłowski doznał podczas ćwiczeń wojskowych kontuzji kolana. Został on przewieziony do szpitala.

Jadwiga Jędrzejowska musi obecnie 10 dni pauzować. W dniu wczorajszym w poradni sportowo-chirurgicznej w Warszawie stwierdzono naderwanie więzadła kostki lewej stopy i włożono nogę w gips na 10 dni. Przypuszczalnie jednak będzie ona mogła wziąć udział w meczu Polska — Niemcy 22 — 24 b. m. Na święta Jędrzejowska wraz z siostrą Zofią jadą do rodziny do Krakowa.

VON CRAMM MA STARTOWAĆ W TURNIEJU O PUCHAR DAVISA

Korespondent francuskiego dziennika sportowego „L'Auto” donosi, że niemiecki Związek Tenisowy zamierza wystawić do swej drużyny Davisa Cup'owej znakomitego zawodnika von Cramme.

PIŁKA NOŻNA

REPREZENTACJA WARSZAWY BŁYŃ LIGĘ OKRĘGOWĄ 110

We wtorek odbył się na Stadionie Wojska Polskiego mecz treningowy, przed meczem Warszawa — Kraków, pomiędzy Reprezentacją Warszawy a reprezentacją Ligi okręgowej. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 2:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Pirych i Kula.

PIŁKARZE ANGIELSOY W KRAKOWIE

Zarząd krakowskiego OZPN pertraktuje o sprowadzenie do Krakowa angielskiej drużyny piłkarskiej „Preston Northend”, na dzień 23 maja b. r. Drużyna ta jest finalistką pucharu Anglii i sklasyfikowana jest obecnie na drugim miejscu w tegorocznych mistrzostwach Anglii.

Na dzień 26 maja b. r. projektowany był mecz Krakowa z nieoficjalną reprezentacją Belgii, drużyna Diabłów Rouges. Termin tego meczu zostanie zmieniony, gdyby pertraktacje z drużyną angielską dały pomyślny wynik.

Pływanie

MISTRZOSTWA MŁODSZYCH W PŁYWANIU

W obecnym sezonie do rozgrywek pływackich o mistrzostwa młodych zgłoszyli się 4 okręgi: Warszawa, Śląsk, Kraków i Łódź. W spotkaniu Śląsk — Kraków zwyciężyła drużyna Śląska. Wyznaczony na dzień 3 b. m. mecz Warszawa — Łódź nie doszedł do skutku, wobec czego wyznaczono nowy termin — 23 b. m. w Łodzi. Gdyby spotkanie to z winy Łodzi nie doszło do skutku, wówczas przyznane będzie zwycięstwo Warszawie przez walkower, po czym najdalej w dniu 1 maja rozegrane będzie spotkanie finałowe Śląsk — Warszawa.

TRENER STEPP JEDZIŁ DO POLSKI

W połowie maja b. r. ponownie przybędzie do Polski amerykański trener pływacki p. Stepp. Stepp obejmie stanowisko trenera FZP. Kontynuowanie rozpoczętej przezeń w roku ub. pracy zapewni położenie mocnego fundamentu pod pływactwo w Polsce.

Ludwik Krzywicki

Uczony, pedagog, działacz społeczny

Pisałmy niedawno o skromnej uroczystości, zorganizowanej w gmachu ZZK w Warszawie, ku czci znakomitego uczonego, Ludwika Krzywickiego. Ofiarowano mu ogromną, pięknie wydaną (mnóstwo portretów) książkę, opartą przez Instytut Gospodarstwa Społecznego p. t. „Ludwik Krzywicki”.

Czytamy uważnie tę zbiorową pracę o wielkim socjologu i jeszcze raz uprzytomniamy sobie cały ogrom pracy — naukowej, społecznej, pedagogicznej — dokonanej przez Krzywickiego. Ta zbiorowa praca — to duża zasługa Instytutu Gospodarstwa Społecznego; pozwala nam zrobić przegląd olbrzymiego dorobku naukowego i rozległych prac społecznych. Bardzo dużo materiału zawiera obszerna (136 str.) biografia Krzywickiego p. t. „Ludwik Krzywicki”.

Krzywicki urodził się w Płocku w r. 1859. Zbliża się więc do 80 roku życia. A ponieważ rozpoczął swą pracę naukową i publicystyczną bardzo wcześnie, więc zbliża się także sześćdziesięciolecie pracy publicznej. A Krzywicki — zawsze niezmordowany, pracowity, nie złomny — pracuje wciąż dalej! Naukowy jego warsztat zajęty całym długim szeregiem napoczętych prac. Gdy piszący te słowa odwiedził profesora-socjologa przed paru laty, gospodarz oprowadził go gościnnie po całym swym spokojnym, sympatycznym mieszkaniu na kolonii Staszica i pokazywał niezliczoną wprost ilość kartotek, konspektów, wyciągów. Na warsztacie mnóstwo spraw i tematów. Żywy, ruchliwy umysł uczonego pracuje bez przerwy.

Chcielibyśmy chętnie opowiedzieć czytelnikowi całe (dotychczasowe) dzieje Krzywickiego, całe to pracowite życie, poświęcone nauce, nauczaniu i pracy społecznej. Albowiem Krzywicki łączy w jednej osobie uczonego socjologa (także ekonomistę, etnografa, antropologa itd.) i wychowawcę profesora (dawniej na nielegalnych kursach „latających”, ostatnio na uniwersytecie), i społecznika - organizatora. Ale nie potrafimy w niedługim artykule streścić tego bogatego żywota. Poruszmy tylko parę momentów, a po resztę odesłamy czytelnika do cytowanej książki. Na odczytach o Krzywickim (są pono w Warszawie planowane) będziemy mówili obszerniej. Sądzimy, że także w Płocku, rodzinnym mieście jubila, t. t. z TUR-a urządzią obchód czy odczyt. To jest wskazane. Pamiętajmy, że koła reakcyjne w Polsce systematycznie starają się ignorować czy bojkotować prace socjologa - socjalisty. A był czas, gdy urządziły nań całą naganę, prowadząc całą kampanię...

Albowiem Krzywicki był od młodych lat socjalistą. Nie był związany ściśle z żadną partią, nie był „partyjnikiem”, ale był we wszystkich swych pracach socjalistą. Był i jest marksistą. Pamiętajmy, że jemu zawdzięczamy pierwsze tłumaczenia I-go tomu „Kapitału” Marksa na język polski (Lipiec, 1884). W pracy tłumaczeniowej brał udział cały szereg osób, np. zdolny marksista Krusiński, ale całość przerabiał i redagował Krzywicki.

Skoro mowa o marksizmie, zwróćmy uwagę na dawniejsze prace Krzywickiego nad socjologią marksistowską, nad materialistycznym pojmowaniem dziejów. Te ciekawe szkice socjologiczne Krzywickiego były tłumaczone na obce języki (rosyjski). Były wydane w jednym tomie p. t. „Studia socjologiczne” (1923). Polecamy je uważnie czytelnikom — są poważnym pogłębieniem materializmu dziejowego. W cytowanej książce o Krzywickim pisze o nich wnikliwie i rozumnie młody profesor-socjalista (kalifornijskiego uniwersytetu) Oskar Lange. O studiach Krzywickiego nad materializmem dziejowym pisze tak: „Krzywicki wzbogacił teorię materializmu dziejowego przez powiązanie jej z analizą działania czynników antropologicznych w życiu społecznym oraz przez piękną analizę wędrowek idei. Wszystko to czyni Krzywickiego nie tylko najwybitniejszym reprezentantem materializmu historycznego w Polsce, lecz stawia go na równi z najznakomitszymi społecznymi przedstawicielami tej teorii w Europie. Jako teoretyk materializmu historycznego, Krzywicki stoi na równi z Kautskim, Plechanowem, Mehringiem, Cernowem i Labriolą”.

W nawiasach zauważymy, że komentarze samego prof. Langego są ciekawe. Zwróćmy uwagę, że analiza materialistyczna może wykazać rodowód filozofii i literatury tylko jako prądów masowych, a nie jako zjawisk indywidualnych (str. 109).

Z obozem socjalistycznym Krzywicki był związany stale — już od pierwszej swej emigracji (1883—86), gdy pisywał artykuły do (nielegalnych oczywiście) „Walki klas” i „Przedświtu”. Z pierwszym „Proletariatem” był związany poważnie. Brał udział w pertraktacjach „Proletariatu” z rosyjską „Narodną Wolą” (w Paryżu).

W związku ze swą działalnością (przeważnie wykładową) w Polsce Krzywicki wielokrotnie był aresztowany. Rewizyj naturalnie miał bez liku.

Chcielibyśmy scharakteryzować w paru słowach obfitą twórczość naukową Krzywickiego. Ale nie podobna! Tyle dzieł z zakresu ekonomii, socjologii, antropologii, etnografii! Radzimy zajrzeć do wykazu prac Krzywickiego, załączonego do cytowanej książki. K. Krzeczowski pisze: „Już powierchowny przegląd bibliografii prac Krzywickiego oszałamia. Zawiera ona przeszło 1000 pozycji, z czego przynajmniej 300—400 to przerwiny naukowe lub wielkie dzieła badawcze”. Przypominamy, że Krzywicki dużo pracował nad historią starożytnej Litwy — stał się liczny udział Litwinów w jubileuszowej książce. Z ostatnich lat najważniejszym dziełem Krzywickiego jest chyba „Społeczeństwo pierwotne — jego rozmiary i wzrost”. Ta praca (z pewnymi zmianami) ukazała się po angielsku w r. 1934 i wywołała liczne bardzo przychyłne opinie w angielskiej prasie fachowej. „Nie znamy jeszcze całego Krzywickiego!” pisze K. Krzeczowski — „wszak wiele prac znajduje się w rękopiśmie”.

Ale nie próbujemy wycisnąć naukowych prac Krzywickiego! Należałoby jeszcze napisać o Krzywickim - profesorze, o Krzywickim - popularyzatorze, o Krzywickim - organizatorze (przeróżnych instytucji, zespołów, prac zbiorowych ksiąg). Niezmordowany to człowiek! Wszelchnonno to praca! A ile razy zabierał autorytatywnie i śmiało głos publicznie, wyrażając potrzeby i nastroje chwili. A obrona Legionów? a u-

Należałoby jeszcze napisać o Krzywickim - profesorze, o Krzywickim - popularyzatorze, o Krzywickim - organizatorze (przeróżnych instytucji, zespołów, prac zbiorowych ksiąg). Niezmordowany to człowiek! Wszelchnonno to praca! A ile razy zabierał autorytatywnie i śmiało głos publicznie, wyrażając potrzeby i nastroje chwili. A obrona Legionów? a u-

Na dzień dobry filiżanka **SUMALT**

Zmienność uczuć

Spostrzeżenia z historycznych dni

Przebywając na emigracji kłopotliwie Niemieckiej Socjalno-Demokratycznej Partii drukuje długi szereg korespondencji, o trzymanych z różnych stron Niemiec o wrażeniach, jakie w Niemczech sprawiała aneksja Austrii.

Uderzające jest, że wszyscy korespondenci, jak gdyby zmówili się, jednako opisują przebieg zdarzeń w dn. 11 i 12 marca r. b., oraz reakcję ludności na te wypadki.

Pierwsze nadchodzące wiadomości wywołują we wszystkich warstwach społeczeństwa ogromne zdumienie, które zaraz ustępuje miejsca uczuciu PRZYGNĘBIENIA i OBAWY. Wszędzie, nie wyłączając kół hitlerowskich, panował STRACH przed powstaniem międzynarodowym.

Ponieważ w całej Rzeszy prowadzono częściową mobilizację, przeto, wszędzie z LĘKLIW-

Niepodległej?

Należałoby powiedzieć parę słów o Krzywickim, jako wydawcy popularnej literatury socjalistycznej w Polsce. O pracy w Instytucie Gospodarstwa Społecznego. O pedagogu, który umiał kształcić uczniów i budzić w nich samodzielną myśl naukową. O pracy na łamach prasy. O kontaktach z TUR-em (dwukrotnie wystąpienie na zjazdach TUR-a z odczytami). Nasze pismo w ostatnich czasach wielokrotnie umieszczało artykuły Krzywickiego.

Ale nie mamy możliwości pisać o tym wszystkim. Radzimy przeczytać jubileuszową książkę — powinna znaleźć się w naszych większych bibliotekach robotniczych. Skromność Krzywickiego jest niezwykła. Ale uderza fakt, — jak mało umie cenić ta urzędowa, oficjalna Polska olbrzymie zasługi tego, który tyle, tyle dał Polsce! który tylu wybitnych Polaków wykształcił! który w najtrudniejszych warunkach pracował nad zubożeniem i szerzeniem kultury polskiej! O tej wielkiej niesprawiedliwości pisał słusznie tygodnik „Czarno na Białym”.

Cześć pracy i zasługom! Życzymy znakomitemu uczonemu długich lat pracy naukowej i publicystycznej!

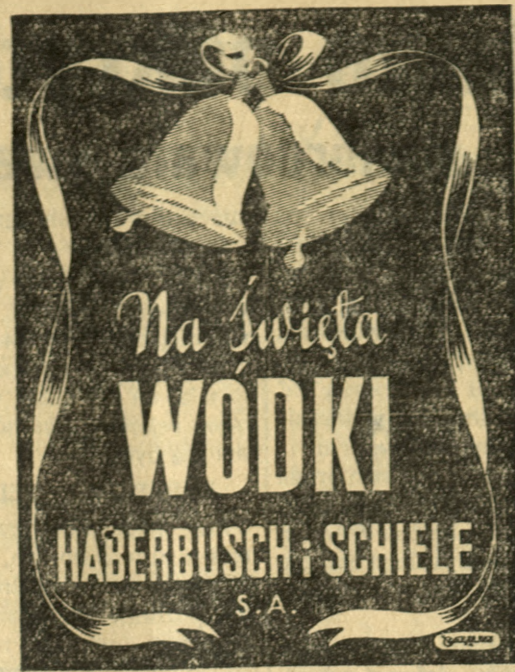
KAZIMIERZ CZAPINSKI.

mówi się o bliskiej wojnie. Z uczuciem depresji ludność przygląda się przesunięciom oddziałów wojskowych.

Reakcja zagranicy jednak nie następuje. A wówczas wybuchu nie hamowany szal i wóbel hitlerowski, który pociąga za sobą część mieszczaństwa, wpadającą z jednej krahawości w drugą. Bezgraniczny strach ustępuje miejsca okrzykom: Jesteśmy silni, możemy sobie na wszystko pozwolić!

Ta zmienność uczuć jest dla obiektywnego obserwatora nader pouczająca. Dowodzi ona, jak słabym spoidłem jest narodowo-socjalistyczny szal upojenia, jak najmniejsza niepowodzenie, a co dopiero najmniejsze niepowodzenie, może wytrącić z dzisiejszej „równowagi” i przyprowadzić do opamiętania naród niemiecki.

KOSMETYK dla Pań: Woda kolońska. — Pudry. — Kremy. — Mydło toaletowe. — Pastę do zębów. — Sprzedaje po cenach rewelacyjnych. Laboratorium Chemiczne, DINOL, Wrocław 69. Proszę się przekonać. 1044



Rząd artystów

Muzy w brunatnych mundurach

Nero nie chciał się zadowolić stanowiskiem władcy Rzymian. Pragnął być czczonym, jako poeta. Chciał być poetą, chciał być artystą, ale żadna pieśń, żaden wiersz nie udał mu się do tego stopnia, by uczynić go nieśmiertelnym. Owszem, stał się nieśmiertelnym, ale wcale nie z powodu swoich dzieł artystycznych.

Nero nie był zresztą zjawiskiem odosobnionym, jeżeli chodzi o dążenie do sławy artysty. Zdarzało się panujący, którzy chętnie zamieniali koronę lub pióropusz na wieńiec laurowy. Ale jeżeli — rzadko — wpadł — zdarzało się, że panujący był zarazem wybitnym artystą, to jak świat światem nie było jeszcze kraju lub narodu, któryby był rządzony przez Rząd składający się z samych artystów.

Takim szczęśliwym krajem i takim szczęśliwym narodem są Niemcy.

Tak przynajmniej uroczyste oświadczyli austriaccy artyści, włączeni do niemieckiego centralnego związku.

Prof. Grill wyraził radość, że „opadły pęta, które przez okres życia jednego pokolenia uciskały nas”, chociaż nikt nigdy nie słyszał najmniejszej skargi z ust artystów Austrii, by którykolwiek Rząd powojenny ich uciskał.

Jeszcze dalej w pochlebstwie posunął się poeta Hohlbaum, który chwalił „delikatne ręce Führera, tego największego w dziejach świata człowieka, który sam jeden szkicuje gigantyczne plany budowy państw”. O Goeringu ten sam mówca powiedział, iż berlińską Operę uczynił pierwszą w świecie, o Goebbelsie zaś — iż „mowy jego są porywającymi symfoniami płomiennego ducha”. O Rosenbergu — że „dał nam nową filozofię ducha i krwi”, a o Bernhardie Rust mówił jako o szermierzu oświaty ludowej.

Słowem, Niemcy prześcignęły utopię greckiego filozofa, iż państwami powinni rządzić filozofowie. Niemcami rządzią myśliciele i artyści obopólnie, wprowadzili przyodzianych w brunatne mundury, ale to do rzeczy nie należy. Ich muzy również zostały zmilitaryzowane i są zarejestrowane w jednym z artystycznych „frontów”. Inne narody, rządzone przez polityków, mogą tylko zazdrościć Niemcom i żółknąć z zazdrości.

X. Y. Z.

Humorystyka plebiscytowa

Skrzętny, jak ta pszczołka P. A. T. podał wiadomość aż z Vera Cruz w Meksyku, że „na pokładzie niemieckiego statku „Saar” głosowało (podczas t. zw. plebiscytu) 274 obywateli niemieckich i 21 obywateli austriackich, zamieszkałych stale w Meksyku, oraz załoga statku — przyczem z 326 głos. 325 brzmiało „tak”, i tylko 1 — „nie”.

Bardzo ładnie. Ale nasuwa się tu jedno małe, maleńkie pytanie: KTO mianowicie obliczał te oddane głosy i KTO rezultaty obliczeń podawał do publicznej wiadomości? Pytanie powyższe dotyczy zresztą nie tylko statku „Saar” na dalekich wodach meksykańskich, ale w ogóle całego obszaru, na którym dn. 10 kwietnia odbywał się t. zw. plebiscyt.

Oddawna przecież wiadomo, że „plebiscyty” urządzone w TAKICH warunkach i w TAKI sposób dają z reguły 99 proc. głosów potwierdzających. Ludzie rozsądni są zdania, że nawet tak olśniewające wyniki niczego nie dowodzą i niczego na dłuższą metę przesądzić nie mogą. I ludzie rozsądni mają, niewątpliwie, rację.

Bd.

Maria Sierakowska

Katoni

Maleńki pokój, w którym stoi biurko, fotel, stolik i dwa krzesła, jest gabinetem naczelnika urzędu w Popowie. W gabinecie tym codziennie pracuje Bronisław Szepietowski — mały, skromny, chudziutki człowieczek o wypiętych od pracy oczach i szarej twarzy, niczym nie różniący się od sterty papierów zaświecających biurko.

Twarz poorana siecią zmarszczek, wkleśnięta klatka piersiowa i wypukłe plecy świadczą o tym, że najwyższy cel swego życia Szepietowski realizuje za biurkiem. Ceni on nade wszystko swój warsztat pracy, który jest całą jego egzystencją — życiem. Biurko — to szczyt jego marzeń, pragnień, uczuć i ideałów. Wielkie i małe czarne litery „kawałków” urzędowych każdego dnia jak gdyby odrywają się od szmat papieru i biegną na spotkanie lożycznej myśli Szepietowskiego. Raz ciepłe i kojące wyglądają

starce zmarszczki, innym razem ostre wprost do wulgarności złobią brzydki tak głębokie, że twarz na tle pochytych ramion robi wrażenie upiorne. Szepietowski, pokurcz fizyczny, o skrawkach jak gdyby przez kogoś wypłutej męskości, jest sztandaryzowanym typem mola biurkowego z całą plejadą chorób zawodowych, na które składają się niedomogi płuc, złe działania wątroby i serca, atonia kiszek, oraz hemoroidy. Szepietowski jest najidealniej szym zwierciadłem ze wszystkich zwierząt pociągowych, bo, pracując od wczesnego rana do późnej nocy, potrafi ponadto emanować z siebie piękno ucnót z kolekcji za let swego ducha. Uczuciowie podejście do obowiązku zrodziło w nim w wysokim stopniu pojęcie pracowitości, sprawiedliwości i uczciwości, które, nie mogąc pomieścić się w jego przyciśniętej zżółkłej formie materialnej, z wielkim dynamizmem wypływają na

zewnątrz. Szepietowski zajmuje odpowiedzialne stanowisko, to też nie dziwnego, że, jak na prowincjonalne miasto, pobiera wysoką pensję, bo trzysta złotych miesięcznie.

Każdego dnia przed ukończeniem normalnego siedmiodziesiętnego urzędowania, Szepietowski dzwoni na wóznego i surowym naczelnikowskim tonem mówi: „Za godzinę będę z powrotem, proszę położyć na biurko wszystkie teczki do podpisu”.

Mała lampka, osłonięta zielonym kloszem, rzuca słabe światło na zarzucone papierami biurko. Jedną z tysiącznych późnych godzin w swej żąbnej aureoli pieszczliwie wysysa myśl aż do bólu. Głowa Szepietowskiego jednak, wbrew tradycji, nie jest pochyłona nad praktyczny akt. Zeszytywały w bezruchu siedzi wypstowany w fotelu bez zespolenia się z pracą. Nadszedł taki moment w życiu Szepietowskiego, że ten wół rozboczy nie jest w stanie całkowicie oddać się biurku. Szare codzienne życie osobiste upominało

się bowiem o uwagę i troskę, kradnąc działalność mózgu na wieki zaprzędaną obowiązkowi i pozabawiając papiery emanujące cudzym życiem mocy. Stłamszone w jeden plik tysiące zdań, słów i liter bez aparatu odbiorczego, który by po przetrawieniu oddał je w drodze dyspozycyjnej do wykonania, tracą potęgę swej władzy i skurczono w sobie w martwym bezruchu spoczywają na katafalku bezczynny. Wielkiej wagi wypadki zakłóciły systematykę myśli Szepietowskiego. Sam ostatnio podupadł na zdrowiu, żonę pożerała od kilku lat gruźlica, a do tego zwaliły się na niego obowiązki związane z rodziną brata, który nie mogąc znaleźć pracy pozabawił się życia. Koszty więc dotychczasowe na utrzymanie własnej rodziny, składającej się z żony i trojga dzieci, zwiększyły się o nowy wydatek związany z utrzymaniem licznej rodziny brata.

Myśli Szepietowskiego, biegnące dziś w kierunku własnych trosk, są szare i ciężkie, jak jego życie z wydatkami częściowo zaspokojanymi i z ciągłą gonitwą za brakiem grzeszem. Złe warunki

materialne stworzyły taki stan rzeczy, że w rzadkich, wolnych od pracy, chwilach, spędzanych na łonie rodziny, nie zaznaje on wypoczynku. Okoliczności te nie sprzyjają również wylenności uczuć. Uśmiech Szepietowskiego, przeznaczony dla kochających go dzieci, wyraża się w bolesnym skrzywieniu ust, pieszczota — w niezliczonej ilości manekinowych, nieskordynowanych, nerwowych ruchów, a rozmowa rodzinna mimowoli zawsze przechodzi na tematy dotyczące pracy. Słowa: radość, słońce, miłość, figurujące w słowniku, zdają się jak gdyby nie przeznaczone dla sztyndaryzowanego typu ludzi, do których zalicza się naczelnik urzędu w Popowie. Przekłęk sprawy szarego życia nie pozwalają Szepietowskiemu na stworzenie z siebie układowego człowieka, jakimś łatwiej jest współżyć ze zbiorowiskiem ludzkim. Warunki ekonomiczne uczyniły z Szepietowskiego wybitnie nieprzyjemny typ. To też nie dziwnego, że, kiedy, kto rozmawia z nim, nie znajduje piękna jego jaźni, widząc odpychające grymasy zmiętej twarzy i słyszając ostry rechot nerwo-

wej mowy, nabiera wprost odrazę.

Siedzącego dziś nieruchomo Szepietowskiego męczy jedno upiorne zdanie: „Dlaczego do tej pory nie ma odpowiedzi?” Szepietowski przed miesiącem wysłał podanie do Warszawy o trzy stuzłotową zaliczkę, spłacalną w matych ratach, i nie otrzymał na nie dotychczas żadnej wiadomości. Odkładane zaś z miesiąca na miesiąc potrzeby nie dają się już nadal odkładać. Zaległości w sklepach, niezapłacone komorne, nie kupione na zimę palta dla dzieci — przekształciły się w olbrzymi świerd, który wlecił nieustannie w masie mózgowej, czyniąc Szepietowskiego niezdolnym do pracy. Musi on w jakiś sposób wyrwać ten przeklęty świerd z mózgu i znaleźć drogę wyjścia, aby usunąć truciznę, która z dnia na dzień coraz więcej paraliżuje wytrzymałość do walki o egzystencję.

Szepietowski, chcąc jakby osłabić moc omotujących go macek troski, sięgnął w pewnym momen-

(Dalszy ciąg obok)

Nowo odkryta gwiazda zamordowała swego odkrywcę

Oddalone o dwa kilometry od Limy, stolicy Peru, największe i najbardziej nowoczesne w łacińskiej Ameryce obserwatorium astronomiczne, stało się widowiskiem dwóch wypadków, z których jeden zainteresował astronomów całego świata, a drugi — wyłącznie policję kryminalną stolicy Peru.

W rzecznym obserwatorium pracowali od kilku lat dwaj astronomowie, których imiona znane są w obserwatoriach całego świata. Byli to panowie: Ansaldo Bellano i Miguel Acosta.

Pewnej wyjątkowo jasnej nocy marcowej Acosta dokonał odkrycia nowej gwiazdy, t. zw. „Nora“, t. j. gwiazdy, która pojawia się na firmamencie wskutek kataklizmu w wszechświecie i przez pierwszy swój okres daje duże jasne światło.

Prof. Acosta przez całą noc czynił obserwacje, a rano połączył się telefonicznie z prefekturą policji, którą zawiadomił, iż w przybudówce do gmachu obserwatorium znalazł ciało swego kolegi, Bellano, zamordowanego uderzeniem sztyletu w plecy. Następnie połączył się z redakcją dziennika „Diario de Lima“, którą zawiadomił o odkrytej przezeń gwiazdzie.

ASTRONOM - DETEKTYW.

Prefekt policji oddał sprawę w ręce inspektora Iribiza, znanego w Peru jako najzdolniejszego detektywa, a zarazem jako astronoma-amatora. Iribez stwierdził, że w noc, kiedy popełniono morderstwo, istotnie obcy człowiek wdarł się do przybudówki przy obserwatorium, po czym detektyw porobił zdjęcia daktyloskopijne i tegoż dnia aresztował zbrodniarza. Był to wielokrotnie karany przestępca nazwiskiem Jurago, który z miejsca przyznał się do włamania, ale kategorycznie wyparł się udziału w morderstwie. Owszem, przyznał się, że sztyltem tym otworzył

zamek u drzwi, ale zgubił go podczas włamania.

Iribez zatrzymał włamywacza w więzieniu, chociaż nie żywił najmniejszych wątpliwości, że zeznania jego są zgodne z prawdą, bo miał on już liczne włamania w swym rejestrze grzechów, ale krwi tam nie było.

ZDRADLIWY TELESKOP.

Przy badaniach, przeprowadzonych w obserwatorium, Iribez zwrócił uwagę na jeden drobny szczegół, pozornie bez znaczenia. Jako astronom - amator, nie mógł sobie odmówić przyjemności rzućnia okiem przez teleskop na nowo odkrytą gwiazdę. Po nim uczynił to samo Acosta, który jednak uregulował teleskop odpowiednio do swego wzroku. Iribez wyniósł, że Acosta nie mógł być ostatnim, który się przez teleskop patrzył, gdyż w przeciwnym razie szkła byłyby ustawione odpowiednio do siły jego wzroku.

Iribez udał się do pracowni, gdzie obejrzał notatki. Wynikało z nich, że notatki co do położenia gwiazdy „Nora“ robione były ręką Bellano. Było to tym prawdopodobniejsze, że na tę noc przypadał dyżur Bellano. Acosta wytłumaczył swą obecność w obserwatorium tym, że Bellano źle się czuł tej nocy i poprosił Acostę o zastępstwo.

Iribez nie zadowolili się tym wyjaśnieniem i nadal prowadził dochodzenie. W świecie naukowym zapewniono go, iż Bellano jako astronom, pod względem zarówno przygotowania teoretycznego, jak i zdolności znacznie wyżej stał od Acosty.

Iribez nie wahał się dłużej i oskarżył Acostę o zamordowanie Bellano.

PRYZNANIE SIĘ.

Prof. Acosta podczas badania załamał się i tegoż dnia złożył

wyczerpujące zeznanie. Przebieg zbrodni był następujący: Bellano był w obserwatorium, a Acosta w przybudówce, gdy ten ostatni usłyszał podejrzane szmery u drzwi. Domyślając się, że to złodziej, wyskoczył oknem i pobiegł do obserwatorium, by wezwać Bellano do pomocy.

Bellano zakomunikował koledze o dokonanym odkryciu i po chwili pobiegł z nim w stronę przybudówki. Złodzieja już nie zastali, ale znaleźli porzucony przez niego sztylet.

Acostę opanowała myśl zamordowania Bellano, którego sztyltem, który skieruje śledztwo w niewłaściwą stronę, a jemu przyniesie sławę odkrywcy gwiazdy. Zamordowanie Bellano było dziełem jednej chwili. Acosta wrócił do obserwatorium, ale wzburzenie, wywołane dokonaniem zbrodni, nie pozwoliło mu odyskać zimnej krwi i ustawić teleskop odpowiednio do siły swego wzroku.

To go zgubiło.

Robotnicy meksykańscy manifestują swą radość z powodu wywłaszczenia kapitalistów



Świat i życie w cyfrach

Dany kraj zamieszkuje tyle a tyle milionów ludzi. Jaki jest stosunek ilościowy kobiet i mężczyzn?

Na to pytanie daje odpowiedź statystyka. W niektórych krajach między liczbą kobiet a liczbą mężczyzn istnieje równowaga. W rzędzie tych krajów znajduje się Australia, gdzie na 100 mężczyzn przypada 97 kobiet, Belgia, gdzie stosunek ten wyraża się jak 100:100, Stany Zjednoczone, gdzie liczba 100 mężczyzn odpowiada 102 kobiet, Holandia, w której na 100 mężczyzn przypada 103 kobiety, Niemcy, gdzie stosunek ten wynosi 100:104.

Natomiast do krajów, w których istnieje dysproporcja między liczbą kobiet i mężczyzn na niekorzyść kobiet, zalicza się: Argentyna, gdzie na 100 mężczyzn przypada 78 kobiet, Unia Południowo-Afrykańska, gdzie stosunek ten wyraża się jak 100:79, Japonia, gdzie na 100 mężczyzn, przypadają 93 kobiety, Indie Brytyjskie, gdzie na 100 mężczyzn przypada 94 kobiety, wyspy Hawajskie, gdzie na 100 mężczyzn jest tylko 49 kobiet.

Wreszcie są kraje, gdzie liczba kobiet przeważa nad liczbą mężczyzn, co się ujawnia w stosunku procentowym. Do tych krajów zaliczyć należy Rosję, gdzie na 100 mężczyzn przypada 112 kobiet, Anglię, gdzie na 100 mężczyzn przypada 110 kobiet, Grecję, gdzie stosunek ten wyraża się jak 100:109, Italię, gdzie na 100 mężczyzn przypada 108 kobiet.

Dysproporcja liczebna na niekorzyść osób jednej lub drugiej płci wpływa, o ile jest bardzo wydat-

na, niekorzystnie na powstawanie i kształtowanie się związków małżeńskich. Wywiera też ujemny wpływ w różnych dziedzinach życia społecznego.

Najszybszy pociąg w Europie

W wyścigu szybkości, jaki się odbywa na kolejach różnych państw europejskich, toczy się walka między trzema ośrodkami lo-

komocji: lokomotywą parową, lokomotywą elektryczną, torpedą motorową.

Jakie są wyniki współzawodnicstwa?

W Niemczech osiągnięto maksimum szybkości 137,9 km. na godzinę przy użyciu torpedy motorowej. Drugie z kolei miejsce zajmuje Francja, gdzie torpeda osiągnęła 116,4 km. W Anglii produkuje lokomotywa parowa, z maksimum szybkości 115,7 km. W Italii wysunęła się na pierwsze miejsce lokomotywa elektryczna z szybkością 114,5 km. W Belgii maksimum szybkości 106,9 km. zdobyła lokomotywa przy użyciu pary. W Danii produkuje trakcja motorowa z osiągniętą szybkością 101,7 km. na godzinę.

Tak więc w sześciu rekordach, gdzie szybkość osiągnęła przewyższa 100 km. na godzinę, pociągi motorowe zwyciężyły 3 razy, pociągi parowe — 2 razy, elektryczne — 1 raz.

Poniżej 110 km. na godzinę maksymalne szybkości osiągnęła trakcja elektryczna w Szwajcarii (97,3 km.), motorowa w Czechosłowacji (93,8 km.), w Polsce (95,5 km.), w Irlandii trakcja parowa (93,6 km.), w Portugalii trakcja parowa (92,9 km.), na Węgrzech trakcja elektryczna (91,9 km.), w Holandii trakcja elektryczna (91,6 km.), w Hiszpanii trakcja parowa (90,0 km.).

Zatem w ośmiu rekordach przy szybkości od 90 do 100 km., trakcja parowa i elektryczna zdobyły jednakową liczbę rekordów (po 3), wówczas gdy trakcja motorowa — dwa rekordy.

Amerykanie o wojnie

Ciekawa ankieta amerykańskiego Instytutu

21 lat minęło od chwili gdy Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie przeciw Niemcom. Sporo czasu. A oto niedawno „American Institute of Public Opinion“ zakończył wielką ankietę, która objęła setki tysięcy osób z różnych sfer i zawodów. Pytanie, które postawiono głoszącym brzmiało: „Czy pan sądzi, iż jeszcze za jego życia Stany Zjednoczone będą brały udział w wojnie z Niemcami?“

Po posegregowaniu odpowiedzi, które napłynęły, okazało się: 46%

Nasza rubryka

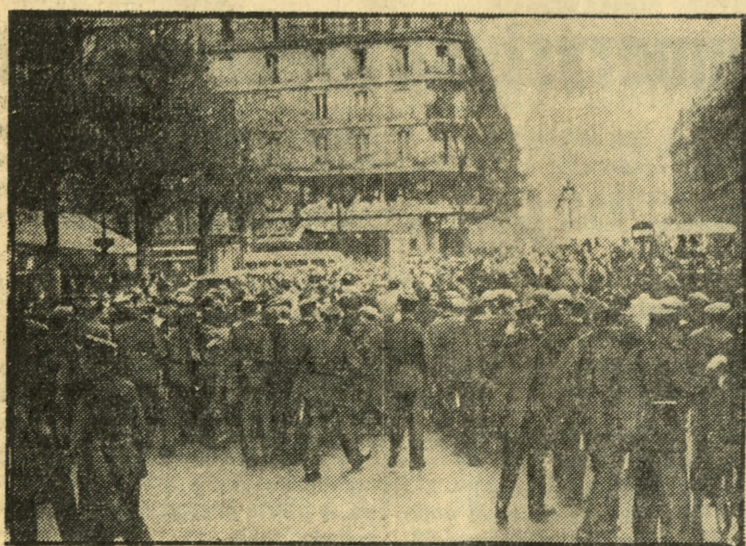
KOREPETYTORÓW, WYCHOWAWCÓW, KRESLARZY, MASZYNIŚCÓW I t. p. poleca Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Dzwonić w godz. 18—21, tel. 302-50.

B. OCHOTNIK WOJSK POLSKICH, pozostający od 6 lat bez pracy, prosi o zaopiarowanie znoszonego ubrania i butów. Zaopiarowane ubranie umożliwi poszukiwanie pracy.

MALARZ POKOJOWY. St. Dobosz, przyjmie pracę w swoim fachu. Wiadomość: ul. Chmielna 57 lub Janowska 16 m. 7.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZŁ. 2.00
KOWALSKINA
Stosuje się również
PRZY PRZEBIECIE GRYPIE I KATARZE

Manifestacje robotnicze przedwko senatowi francuskiemu



cie, po jeden z listów, leżących na biurku, lecz duże wyraźne litery pisma zwały się w jedną wielką plamę.

— Zmęczony jestem. Muszę już iść do domu — powiedział sam do siebie.

Słowo dom nasunęło mu z powrotu trapiące go myśli.

— Skończyć z tym raz — pomyślał. — Wyrównać zaległości pieniężne i wrócić za wszelką cenę do równowagi. Przecież za kilka dni otrzymam przychylną odpowiedź, obecnie zaś mogę wziąć pieniądze, nie wypisując na razie daty pobrania pieniędzy i nie księgując ich. Poleć kasjerowi zatrzymać kwit przez jakiś czas w kasie.

Podniósł się ciężko z fotelu, podpisał uprzednio asygnację kasową na złotych trzysta.

Wielka sala pierwszorzędnej stołecznej restauracji wypełniona jest po brzegi tonami upojnego tanga. Te tony, gwar mowy ludzkiej i biegająca kelnerów stwarzają warunki odpowiednie dla nerwowego podniecenia, dającego zapomnienie codzienności i upojenia chwilą.

Rumsztyki, kotlety, zraziki, sz-

sztyki, indyczki, pulardy, perliczki, kaczkę, gęsi, kuropatwy i ryby w pieczarkach, groszkach, pomidorach, majonezach i parmezanach, ubrane pstrokato i kokieteryjnie, jak dziewczęta uliczne, piętrzą się na półmiskach i talerzach, oczekując cierpliwie swego zniknięcia w żołądkach razem z „wyborową“, jarzębiakiem, śliwą wicą lub koniakiem i winem.

— Waciu, zrób coś dla Poterałskiego. Kiedyś tam chłop przeskróbał i miał dyscyplinarkę, ale przecież wszystko spłacił. Nie o obcego proszę, a o twego kolegę. Gdybyś go teraz zobaczył, powiadał ci, skóra i kości.

— Mój złoty, posady nie rodzą się na kamieniu. Wiesz, jakie mamy czasy. Na swym stanowisku muszę świecić dobrym przykładem i sprawiedliwością. Przecież urząd to nie jakieś tam prywatne przedsiębiorstwo, gdzie dyrektor chodzi jak u siebie na folwarku.

— Waciu!...

Rozmowa, tocząca się pomiędzy dwoma eleganckimi panami, urwała się nagle, bo do stolika podszedł kelner i zapytał:

— Koniak, czy likier każą pa-

— Mocny, nerwowy i kilkakrotnie powtórzony dzwonek poderwał wprost z miejsca woźnego, który rzucając okiem na numer, biegiem ruszył w kierunku gabinetu dyrektora personalnego. Gdy woźny zatrzymał się służbiście w drzwiach, usłyszał za siebie:

— Proszę szklanek mocnej herbaty z cytryną i naczelnika Kręcickiego. Tylko zaraz.

Kręcicki, prawa ręka i przyjaciel dyrektora, wszedłszy do gabinetu, zauważył odrazu, że dyrektor ma charakterystycznie zmęczoną twarz.

— Spłókałeś się wczoraj, jak widz?

— O to mniejsza, wróciłem późno do domu i niezbyt dobrze się czuję, ale mam kłopot z Romkiem...

— Pewnie prosił cię znów, abys kogoś wsadził na posadę? Dziś to niełatwa sprawa. U nas ciasno, a gdzie indziej nie lepiej. A możeby tak...

W gabinecie rozległ się dzwonek telefoniczny.

— Halo!

— ...

— Popowo?

— ...

— Kto mówi?

— Kto?

— ...

— Proszę!

— ...

— Słucham. Słucham!

— ...

— Tak. Tak...

— ...

— Naczelnik Szepietowski?...

— ...

— Aha!

— ...

— Panie inspektorze, proszę na tychmiast przesłać raport ekspressem. Słyszysz pan?... *Bezwzględnie!*

— ...

Skończywszy rozmowę telefoniczną, dyrektor zwrócił się z powrotem do Kręcickiego:

— Wyobraź sobie, Szepietowski, nie czekając na naszą decyzję, wyplacił sobie zaliczkę i zostawił kwit w kasie, jako gotówkę.

— Cóż, będziemy musieli przynieść go karnie za samowolę do gorszego urzędu.

— Przecież?... Wyleję szubrawca! Nie mogę tolerować anarchii; dość tych kwiatków. Zaraz po nadejściu raportu ins-

pektora, proszę przedstawić mi dekret zwalniający do podpisu.

— A ty w międzyczasie zadzwonisz do Romka? — powiedział Kręcicki, uśmiechając się ironicznie.

— Wiesz „Kręcku“, że twoje lotostwo, zimna krew i rady są sami mi imponują.

— ...

Szepietowski ciężkimi powolnymi krokami wchodził do gabinetu. O wizycie inspektora stara się nie myśleć, przecież zaliczka to nie kradzież, a zresztą przyrzekł uregulować wziętą sumę z najbliższej pensji. Usiadł za biurkiem i tradycyjnie zabrał się do przeglądania rannej korespondencji. Pierwszy wpadł mu do ręki list w urzędowej kopercie z Warszawy.

— Napewno nagana — pomyślał.

Niepotrzebnie drżą ręce przy rozcinaniu koperty... Niepotrzebnie myśli upiorna jak czarny krakolopce skrzydłami domniema... „A może?... Nie, to niemożliwe...“ I nagle okrutne zdania jak młotem uderzają w skołataną troskami głowę.

Czarne litery zdań wirują w jakimś zawrotnym śmiertelnym tańcu, tworząc olbrzymią czarną plamę, to znów tysiące drobnych plam; plamy znikają i pojawiają się z powrotem aż bóla, bóla, przeraźliwie bóla oczu, głowa... Odrętwiałe ręce wypuszczają kurczowo trzymany świstek papieru, który pada na stos niezalatwionej korespondencji. — „Dzwon! w koźnego!... krzycz...“ — rozkazuje słabnąca świadomość. Następuje jakiś nieznaczący ruch ręki w kierunku dzwonka, który jednak jak gdyby usuwa się w nieskończoność. Wargi szepczą niedosłyszalną prośbę o pomoc.

Zniknęły czarne plamy... Pokój zasnuła nieprzenikniona mgła... Jak przeraźliwie w czysty łonoce się serce... Co?... i serce ogarnia niebiańska cisza nicości?... Otwarte usta chwytają ostatni haust powietrza i ciężka bólem, nie kierowana już wolą głowa opada w bezruchu na akta spraw

Jan Poterałski został spadkobiercą naczelnikowskiego biurka w Popowie.

ZE ŚLĄSKA

Idziemy naprzód

Przy wyborach do rad zakładowych hut żelaza Związek Robotników Przemysłu Metalowego zwycięsko kroczy naprzód.

W miesiącu kwietniu br. odbyły się w dwóch hutach wybory do rad zakładowych, na hucie „Ferum” i hucie „Baildon”; przy wyborach tych Zw. Rob. Przemysłu Metalowego odniósł walne zwycięstwo.

Na hucie „Ferum” Związek nasz nie posiadał żadnego mandatu do rady zakładowej, a obecnie przy wyborach zdobył dwa mandaty. Na hucie tej przez kilka lat wodził rej w radzie zakładowej ZZZ-owcy, którzy doprowadzili do bardzo opłakanego stanu. Obecnie załoga przestała im ufać i zrozumiała, że trzeba głosować na kandydatów, będących szczerymi obrońcami robotników. ZZZ utracił 3 mandaty.

Również i na hucie „Baildon” przy wyborach Związek nasz odniósł poważny sukces, zdobywa-

jąc 3 mandaty, czyli powiększając swój dotychczasowy stan o 2 mandaty. ZZZ-owcy utracili 1 mandat.

Robotnicy — tak na hucie „Ferum”, jak i na hucie „Baildon”

(szkoda, że jeszcze nie wszyscy) poznali się na zastępcach robotniczych, wychodzących ze związków „sanacyjnych” — i powoli, ale ciągle, odsuwają się od nich i przestają im wierzyć.

Echa rozstrzelania

dwóch powstańców w Mysłowicach

14 b. m. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Mysłowicach rozprawa z oskarżenia prywatnego niejakiego Antoniego Gabora, przeciwko kilku obywatelom z Mysłowic, którzy zarzucili Gaborowi, że dnia 21 sierpnia 1919 r. rozstrzelał, jako dowódcę plutonu egzekucyjnego Grenzschutzu, na rynku w Mysłowicach powstańców: Franciszka Bednorza z Szopienic, oraz Wiktora Czaję z Mysłowic. Bednorz i Czaja zostali rozstrzelani pod murem kamienicy na rogu

rynku. Dziś umieszczona jest w miejscu tragicznej śmierci powstańców płyta z napisami.

Czaja i Bednorz byli robotnikami i socjalistami. Brali oni udział w powstaniu i padli, jako pierwsze ofiary Grenzschutzu. Złożyli życie dla wywalczenia Niepodległości Śląska. Dziś wygodnie jest zapominać o tym, że na froncie walczyli i ginęli socjaliści robotnicy. Inni przypisują sobie wszystkie zasługi — i zbierają żniwo dla siebie.

Złote interesy szajki przemysłników dewiz, sacharyny, zapalniczek i t.d.

Sprawa olbrzymiej afery dewizowej Leona Kantora i innych dobiega końca. Szajka ta, składająca się z kupców żydowskich i chrześcijańskich, przemyciła z Niemiec do Polski — jak ustalone na podstawie dowodów — 1000 kg. 550-krotnej sacharyny krystalicznej, około miliona sztuk kółek do zapalniczek, pozwalających na nielegalny wyrób ich w kraju, kilkanaście tysięcy zapalniczek, kilkadziesiąt sztuk skórek futrzanych, fantastyczną ilość kamieni zapalowych, bo 3,000 kg, a więc ilość wystarczającą na pokrycie kilku-letniego zapotrzebowania rynku polskiego, dalej olbrzymią ilość wiecznych piór, kart do gry, maszynkę do strzyżenia włosów, części motocyklowe, rowerowych i t. p. artykułów technicznych.

Faktyczne zaś rozmiary działalności szajki są daleko większe, jednak brak w tym kierunku konkretnych dowodów. Skutkiem tego faktycznej wysokości strat Skarbu Państwa z tytułu nieuszczupionych należności celnych nie da się ściśle ustalić. Te zaś, jakie ujawniono w trakcie przewodu sądowego, sięgają milionowej sumy.

Jeden z oskarżonych, Zelkowicz, został doprowadzony na rozprawę z Berezy.

Afera Kantora, której epilog rozgrywa się obecnie, jest największą, na przestrzeni ostatnich pięciolecia. Trybunałowi przewodniczy sędzia Maćkowiak, oskarża prok. Szewczuk, a im. Skarbu oskarżenie popiera rzecznik adw. Winiarski z Warszawy.

Na głodne dzieci w Hiszpanii

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce kwituje z odbioru następujących kwot, wpłaconych na głodne dzieci w Hiszpanii:

Wpłacone przez „Tydzień Robotnika” zł. 21.—
Zw. Zaw. Rob. Cukrowni, Oddział Ostrowy zł. 22.90
Rada Krajowa Związków Zawodowych X rata zł. 400.—
Robotnicy z Kosowa Huculskiego zł. 16.70
Oddz. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego Jędrzejce zł. 50.—
Oddz. 40 Zw. Rob. Przem. Metalowego w Krakowie zł. 66.50
Zebrane przez poszczególne Kola Z. Z. K. zł. 2.083,52

Sekretariat Okręgowy Zw. Zaw. w Bielsku zł. 67.80
Sekretariat Okręgowy Zw. Zaw. w Bielsku zł. 22.45
Oddział II CZRP Chemicznego w Krakowie zł. 160.—
Zarząd Główny Związku Zawod. Litogr. Chem. i Pokr. Zawod. zł. 40.—
„Dziennik Ludowy”, zebrane przez administrację zł. 10.—
Rada Związków Zawodowych w Częstochowie zł. 100.—
Zebrane na zabawie Dzieł. „Czerwonej” w Łodzi zł. 15.30
C. Z. Górników, Oddział „Kazimierz” w Kazimierzu koło Strzeżmieszki zł. 11.—
Rada Związków Zawodowych w Grodnie zł. 22.80

Antonio Ruiz Vilaolana

52)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco
w oczach urzędnika sądu

— To smutne, panie sędzio, i to jest niesprawiedliwe. Zamknięto mi dom z powodu tej sprawy, dla której byłam dzisiaj w sądzie. Ci Włosi pobili dwie dziewczyny, a zamiast tego, by ich ukarać, zamknięto mój dom.

— A czy tamten dom jest również dla nich zarekwirowany? — pragnąłem zmienić temat rozmowy.

— Oczywiście, a dom Carmen jest zajęty dla Niemców.

— A ten dom? — zapytałem.

— A ten Feque? To przecież najgorszy, zostawiono go dla Hiszpanów i dla... Maurów.

Kilka dni po owym zwycięstwie — my byliśmy w sądzie smutną sprawą. Wojskowe auto włoskie przejechało małą pięcioletnią dziewczynkę.

Udał się do szpitala, gdzie dziecko umierało. Ojciec, biedny murarz, płakał obok łóżka dziecka.

— Moje biedne maleństwo! Moja biedna córka!

Scena ta wywarła wstrząsające wrażenie. Nie widziałem mej córki od początku wojny, trudno mi by-

ło paść zgon tego dziecka, równieśniczy mojej córki. Wyszedłem z sali.

Napróżno usiłowaliśmy badać szofera, włoskiego żołnierza. Oświadczył, że nie uznaje niczych rozkazów, prócz swego kapita. Oczekiwaliśmy więc o. ybycia kapita. Ten, po wysłuchaniu sprawy, oświadczył, że szofer jest niewinny, i dlatego zabiera go ze sobą, bo jest mu potrzebny dla załatwienia spraw wojskowych.

Ze względu na wojskowy stopień oskarżonego przekazał, zgodnie z prawem, dochodzenie władzom wojskowym; te nakazały natychmiastowe umorzenie sprawy... Biedna dziewczynka umarła po dwóch godzinach.

Mógłbym opowiadać bez liku o wszystkim, co widziałem w związku z najazdem cudzoziemców, o upokorzeniu Hiszpanów, ale sądzę, że jest to zbędne.

Nie chcę razić ran, spowodowanych przez takie poniżenie i niewolę.

A jednak najbardziej upokorzonym i uzależnionym jest w rzeczywistości generał, który nazywa siebie „szefem” Hiszpanem — a który sam własnoręcznie podpisuje komunikat wojenny — było to dwudzieste drugie września 1937 roku — w którym dostojnie powiada:

„Kolumna hiszpańska, która posuwa się na prawym skrzydle legionistów włoskich...”

W Salamance w drugim roku zwycięstwa”.

Zwycięstwa? Któż zwyciężył? O, napewno nie ten biedny generał, ale raczej ta armia cudzoziemców,

Wiadomości z całej Polski

PODRÓŻ PRZEMYTNIKA POD
LOKOMOTYWĄ.

Na stacji kolejowej w Rudzie Śląskiej w czasie badania osi dyżurny kolejarz zauważył pod lokomotywą uwieszonego u osi nieznanego człowieka. Okazało się, że był to przemytnik, mieszkaniec Chorzowa, Ryszard Włodarek, który pod lokomotywą przyjechał do Rudy z Zabrza na Śląsku Opolskim. Włodarka trzeba było zdjąć z osi, gdyż przywiązał się silnie sznurami, by nie wpaść pod koła. Wskutek tego odkrycia pociąg przybył do Katowic z półgodzinnym opóźnieniem.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Na stacji kolejowej w Dziedziach, w czasie przelazania parowozu, dostał się pod koła lokomotywy 40-1, palacz, Rudolf Menarski. Doznał on zgruchotania prawej nogi i prawej ręki. Przewieziony do szpitala w Bielsku, zmarł w kilka godzin później.

ZABÓJSTWO.

We wsi Młociny, pow. sieradzkiego, na tle nieporozumień majątkowych, Antoni Zelek zastrzelił

swego szwagra, 37-l. Józefa Stwaka. Zelka aresztowano.

WŁAMANIE DO KAS SĄDU.

We Lwowie dokonano włamania do kas sądu okręgowego-karnego. Włamywacze przygotowali się — jak się okazało — od dłuższego już czasu do ograbienia kasy i uruchomili w tym celu specjalny wywiad. Sprawcy dostali się do kasy przez podkop w piwnicy.

DONIESIENIE PRZECIW
MACOSZE.

Niezwykłe doniesienie skierował przeciw macosze syn zmarłego przed kilku tygodniami mieszkańca przedmieścia, Rymarza. Obwiniał mianowicie macochę o to, że wyciągnęła z trumny zmarłego krzyżyk i złote zęby. Syn Rymarza stwierdził, że machocha po śmierci ojca przedmioty te sprzedała.

ROZPRAWA B. STAROSTY
JAROSŁAWSKIEGO — 23 MAJA.

Z Przemysła donoszą: Na dzień 23 maja r. została wyznaczona rozprawa apelacyjna b. starosty jarosławskiego, Wąsa i innych, oskarżonych o szereg nadużyć służbowych.

Nowe Książki

ZYGMUNT NOWAKOWSKI: — LAJKONIK. Warszawa, Książnica — Atlas, (1938); str. 168.

Nowakowski należy, bezspornie, do najlepszych felietonistów polskich. Cechuje go wysooka kultura osobista, wielostronność zainteresowań, umiejętność lekkiego, zajmującego pisania o sprawach poważnych — często wcale nie wesołych. A poza tym ma Nowakowski jako publicysta zaległ najważniejszą, tym bardziej cenną, że dziś rzadko spotykany: śmiałość poglądów, niezależność opinii i sądów, które w niedzielnym wypadku odbiegają daleko od obowiązującego strychulca. Dzięki takim kwalifikacjom autora, felietony jego (których część zebrano w tomie p. t. „Lajkonik”) nie są — jak to bywa nie raz w świecie dziennikarskim — jałowym przelewaniem z pustego w próżne, lecz stanowią zwykle istotną pozycję publicystyczną, stworzoną z talentem, rozmachem i dobrą znajomością przedmiotu. Niektóre z felietonów są właściwie rzeczowymi, w określonych ramach tematycznych utrzymanymi, artykułami, w których właściwe podejście do rzeczy idzie w parze z trafnością jej ujęcia i doбором środków argumentacyjnych (np. o nowej pisowni polskiej, o perypetiach pasz-

portowych prof. Kota i In.)

Wspomnieć należy o zabawnych rysunkach p. Wł. Bartoszewicza, zestrojonych z duchem i treścią felietonów.

MARIA KUNCIEWICZOWA. — KOWALSCY SIĘ ODNALEZLI. — Uzupełnienie powieści radiowej. Warszawa, „Rój”, 1938; str. 64.

Po okresie zachmurzeń na małym żeńskim niebie, pp. Kowalscy pojechali się, pogodzili i zgodę tę przypieczętowali — potem. Oddano go w doświadczone ręce babci, Kowalscy w dalszym ciągu zdobywały w pocie czoła swój kawałek chleba, życie płynęło potocznym trybem, dzieją się szare, lecz dla zainteresowanych doniosłe sprawy ludzkie... Kowalscy to — jak już pisałem — nie „straszni mieszczanie”, ale raczej mieszczanie — poczciwi. Wiedzą o tym sami i wyroki losu przyjmują — rozumieją, że nie każdemu dane być orłem, że muszą być na świecie i zwykle wróble, takie właśnie, jak oni, Kowalscy. Ten zamknięty, ten brak snobizmu, to są właśnie cechy, jedynące Kowalskim sympatie czytelników.

P. Kunciewiczowa dała w historii Kowalskich interesujące studium obyczajowe, cenny dokument z zakresu badań nad typologią t. zw. szarego człowieka.

Bolesław Dudziński.

DINOL płyn przy poceniu pach od POTU
proszek przy poceniu nóg

Hallo!...
Nasz sekret?



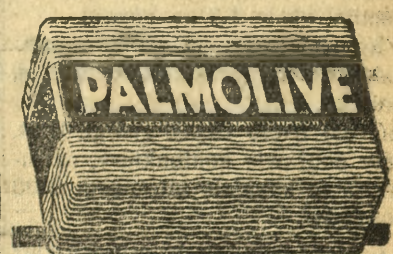
To publiczna
tajemnica!
PALMOLIVE!

Wyobraźcie sobie, jak delikatna była skóra tych pięciu maleństw urodzonych przed czasem! Dlatego lekarze polecieli tylko olejek oliwkowy dla ich pielęgnowania. Później wybrali jedno mydło i to na olejku oliwkowym... Palmolive!

Jaka cenna rada i dla Ciebie, Piękna Pani, jeśli pragniesz zdobyć czystą cerę i skórę gładką, jak aksamit. Powierz starania o piękno własne i dzieci mydłu Palmolive. Jest to mydło piękności, zapewniające zawsze doskonałe rezultaty.

„Z chwilą gdy można było użyć mydła z wodą, wybrałmy wyłącznie mydło Palmolive do codziennej kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci”.

Dr. Allen R. Duff



Kącik radiowy

DZIS, 14.IV.38. WIELKI CZWARTEK.

16.15 Koncert kameralny.
17.15 Meka Pańska w pieśni ludowej.
19.00 „Miguel Manara” — misterium Oskara Miłosza (z Juliuszem Ostrową).
20.10 Recital fortepianowy Zofii Raccewiczowej.
21.40 Rozmowa wielokrotności.
22.00 Koncert z Konserwatorium Warszawskiego.

O SIENKIEWICZU JAKO
PUBLICYSTY.

Dnia 14 kwietnia o godz. 17.00 dr. Stefan Papé zapo. na radiostudach z sylwetką Sienkiewicza, jako wybitnego pełnego temperamentu publicysty. Sienkiewicz znany jest przede wszystkim jako znakomity powieściopisarz, zaś jego twórczość dziennikarską — publicystyczną — znane jest tylko niewielu zainteresowanym. Obecnie dzięki wydaniu kompletu jego dzieł, również i ta interesująca strona jego działalności pisarskiej stała się dostępną dla szerokiego mas.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 15 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży. 16.15 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Z. Lymyka, S. Korwin - Szymanowska — śpiew, M. Kaczmarczykówna — śpiew, i Chór żeński (z Katowic). 17.00 „Sienkiewicz jako publicysta” — odczyt. 17.15 Meka Pańska w pieśni ludowej. 17.50 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla młodz. wiejskiej. 19.00 Misterium Oskara Miłosza. 20.00 Pog. akt. 20.10 Rec. fortep. Zofii Raccewiczowej. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Organy (płyty). 21.45 Rozmowa wielokrotności. 22.00 Konc. Stw. Miłośników Dawnej Muz. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. kameralna (płyty). 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Muz. lekka (płyty). 15.00 Jak spaść święto? 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Trio P. R. 18.00 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 19.05 Soliści: J. Borczowska — śpiew, E. Sienkiewicz — wiolonczela. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Głota — odkrywcza zycia, człowieka i pejzażu — odczyt. 22.15 Muz. salonna (płyty). 22.55 A. Bruckner: Symfonia (płyty).

KRÓTKOFALOWKA: 24.00 Dziennik. Pog. Najbliższe koysarki. Co przyniesie poczta z za oceanu? Muzyka nastrojowa.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA ŚLĄSKA

„Poprawa koniunktury“ a rynek pracy w pow. świętochowskim

Jak już pisaliśmy, modernizacja urządzeń w ciężkim przemyśle nie przynosi żadnej poprawy na rynku pracy, a raczej pogorszenia, po głębiej się w miarę ulepszenia procesu produkcyjnego. Wynika to z cyfr zatrudnienia w ciężkim przemyśle w pow. Świętochowskim, najbardziej uprzemysłowionym i najbardziej cierpiącym z powodu bezrobocia.

Pomijając wiele całkowicie i częściowo unieruchomionych zakładów, przytoczymy garść danych, dotyczących istniejących jeszcze zakładów.

W r. 1930 zatrudniała kopalnia „Wawel“ 2300 osób załogi; kop. „Wolfgang“ zaś 2200 osób załogi, wydobywając łącznie blisko 2 mil. ton węgla. Obecnie wydobywają te kopalnie łącznie przy 3750 osób załogi i przy 200 stale na turnusie przebywających górnikach miesięcznie 150.000 ton węgla, a więc prawie to samo, co w r. 1930. Poza tym domaga się Dyrekcja tych kopalń dalszego sturnusowania 600 górników miesięcznie. Stan za trudnienia uległ zatem i ulega dalej poważnemu pogorszeniu. Stan produkcji zaś pozostał prawie na starym poziomie.

Kopalnia „Pokój“ zatrudniała w r. 1931 około 2000 osób załogi. Obecnie kopalnia ta zatrudnia 800 osób załogi, przy niesłychanie wysokiej normie wydobywania, bo wynoszącej 1,9 ton na głowę. Norma wydobywania zrobiła zatem szalony skok w górę, a ilość załogi taki sam skok w dół. (W r. 1931 wynosiła norma wydobywania na tej kopalni około 1,3 na głowę).

Kopalnie: Paweł, Gothard, Andaluja, Matylda, Biały Szarlej, Polska i Wanda zatrudniały w roku 1931 około 13.000 załogi. Dziś, przy poprawie koniunktury, zatrudniają te kopalnie niespełna 9000 górników.

Zakłady hutnicze w pow. Świętochowskim (huty: Pokój, Batory, Florian, Zgoda itd.) zatrudniały w r. 1921 przeszło 15.000 hutników. Dziś zatrudniają te huty około 12.000 hutników. Cynkownie zatrudniały w r. 1931 około 8.500 załogi. Dziś pracuje jeszcze jedna cynkownia „Silesia“ w Lipinach, która zatrudnia niespełna tysiąc osób załogi. Kilka koksołni w powiecie Świętochowskim zatrudnia dziś około 1.100 osób załogi. I tam nastąpiło pogorszenie na rynku pracy.

Na tle tych cyfr wyglądają dzwacznie hymny pochwalne z powodu „unowocześnienia“ zakładów przemysłowych, zamieszczonych w prasie, rzekomo robotniczych pism: „Śląski Kurier Poranny“ i „Polska Zachodnia“.

Modernizacja zakładów przemysłowych — tak kopalń, jak hut — przynosi korzyści tylko baronom przemysłowym. Natomiast bardzo ujemnie odbija się ta modernizacja na rynku pracy.

W dodatku grasują na terenie pow. Świętochowskiego tak zw. „firmy“, które zatrudniają, na podstawie rewersów robotników, płaconych o wiele poniżej taryfy, obowiązuje w ciężkim przemyśle. Firmy te przynoszą ogromne

dochody przedsiębiorcom oraz baronom przemysłowym, którzy, zatrudniając firmy, wykonywujące prace stałej załogi, zarabiają na nich na czysto.

Jednym z takich przedsiębiorców, zatrudniających „fazanów“, jest p. Szefer, „oberpowstańca“, i przyjaciel ideowy „Polski Zachodniej“. Dochody dzienne p. Szefera na tych firmach obliczają na czysto na 500 zł.

NAJTANIEJ!

ZAOPATRZYSZ SIĘ W NAJNIEZBĘDNIJSZE ARTYKUŁY ŚWIĄTECZNE

KUPUJĄC

W NAJWIĘKSZYCH DOMACH TOWAROWYCH W POLSCE

WHOLE-WORTH Spółka Akcyjna

KATOWICE CHORZÓW I 3-GO MAJA 9 WOLNOŚCI 32

Pomimo ścisłej kalkulacji cen dajemy

BONY — PREMIE I NIESPODZIANKI

ROBOTNIK! Nie marnuj Twego ciężko zapracowanego grosza — kupuj gdzie najtaniej

Śląskie Zakłady Elektryczne w rękach polskich?

Sprawa tytułu uwłasności pakietu większości akcji „Śląskich Zakładów Elektrycznych“ przybrała niespodziewany obrót. Po doniesieniach o grupie kapitalistów holenderskich, która miała objąć pakiet większości, nadeszły tu autorytatywne doniesienia ze źródeł niemieckich, o przeprowadzonych i sfinalizowanych pertraktacjach w sprawie przejęcia pakietu większości akcji „Śląskich Zakładów Elektrycznych“, reprezentującego 60 proc. kapitału akcyjnego, który zwarem znajdował się w rękach niemieckich, przez kapitał polski. Cena kupna tego pakietu została

ustalona na 17 milionów złotych. Nowonabywcami są w mniej więcej równych częściach: miasto Katowice, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie (konsumenci) oraz T.wo Górniczo-Przemysłowe „Saturn“ S. A. i Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. (dostawcy). Zalecone przez nowonabywców zmiany zostały już częściowo przeprowadzone. Ostatnio wylonili się pewne trudności albowiem Ministerium Skarbu nie zgodziło się na transfer 7 milionów złotych do Niemiec na częściowe pokrycie należności za akcje.

Rozbudowa azylu dla bezdomnych w Katowicach

Magistrat m. Katowic projektuje rozbudowę miejskiego azylu dla bezdomnych. Chodzi tu o tak zwanych wólców bez stałego miejsca zamieszkania. Obecnie urządzono warsztaty dla stolarzy, krawców, kapeluszników, szewców, miotlarzy itd. Magistrat za-

mierza te warsztaty rozbudować. Bezdomni, którzy korzystają z azylu, muszą odrobić swój pobyt przez pracę w warsztatach. Każdy zobowiązany jest do przepracowania 4 godzin dziennie (za każdy dzień pobytu w azylu).

Daleko jeszcze do zbudowania Ośrodka Turystycznego dla robotników

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, Liga Popierania Turystyki przystępuje w roku bieżącym do wybudowania „Ośrodka Turystycznego“, obliczonego na 100 miejsc kosztem 300.000 zł., z którego w miesiącach ferii szkolnych w lecie korzystaćby dzieci, zaś przez resztę roku robotnicy ciężkiego przemysłu Górniczego Śląska. Na ten cel Liga Popierania Turystyki asygnuje ze swego budżetu 100.000 zł., resztę zaś miał według projektu dołożyć Skarb Śląski. Ponieważ jednak dotacja ta nie jest przewidziana budżetem, a z urzędów „Ośrodka“ korzystali by głównie robotnicy, wyłoniła się myśl, by brakującą sumę wyłożył przemysł Śląski i na ten temat to stały już wdrożone odpowiednie rozmowy. Ośrodek ten miał powstać w Brennej, jednej z najpiękniejszych miejscowości Beskidu Śląskiego.

Przy oględzinach terenów okazało się jednak, że odpowiednie miejsce znajduje się na stoku pół-

nocnym, co z uwagi na charakter nąpoły sanatoryjny „Ośrodek“, by to nie do przyjęcia, a ponadto teren ten jest odległy o 15 km. od stacji i brak do samego miejsca bity drogi. Ewentualnym zatem skolei miejscem byłyby tereny w Polanie, bo Ustroń z uwagi na rodzaj frekwencji letników nie wchodził w plany. Tymczasem jednak wystąpił z inicjatywą Magistrat miasta Bielska, ofiarowując na ten cel jeden z terenów w obrębie swoich własności, za Lasem Cygańskim, bądź na stokach Klimczoka, bądź też Płoty Kamienickiej. Kwestia wyboru terenu została w najbliższym czasie przesądzona, po oględzinach na miejscu, po czym też ruszy z miejsca sprawa budowy i pokrycia kosztów.

Budowa tego „Ośrodka“ ma wielkie znaczenie dla zdrowia ludności robotniczej Śląska, a także przedstawia pewne znaczenie dla rozwoju i spopularyzowania turystyki.

Wypadek na kopalni

W czasie pracy na kop. „Walenty - Wawel“ w Rudzie uległ ciężkiemu wypadkowi robotnik Antoni Kot. Nieszczęśliwy górnik po oberwaniu się węgla ze stropu spadł z drabiny, doznając szeregu ciężkich potłuczeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Bielszowicach.

Przeniesienie

Podaje się do wiadomości, że biura Głównej Komendy Policji Woj. Śl., łącznie z biurami Urzędu Śledczego w Katowicach — zostały przeniesione z gmachu Urzędu Wojewódzkiego do nowo wybudowanego gmachu urzędowego w Katowicach przy placu Lompy róg ul. Jagiellońskiej.

Biura i wartownia III Komendy Policji w Katowicach zostały przeniesione jednocześnie ze Starostwa do tego samego gmachu. Biura Głównej Komendy, Urzędu Śledczego i III Komis. Policji — łączy centrala na Nr. telefonów 359-61 do 359-68.

Życie robotnicze

ZEBRANIA WYDZIAŁU INWALIDÓW P. P. S.

Dnia 15 b. m.

Ruda - Śl. — porada prawna o godz. 14-iej w Domu Narodowym, ref. Marek.

Zmiany w kursowaniu autobusów w rybnickim

Z dniem 12 kwietnia b. r. zmienne będą rozkłady jazdy na liniach autobusowych, obsługiwanych przez Śląskie Linie Autobusowe w obrębie powiatu rybnickiego. Szczegóły uwidocznione będą w nowych rozkładach jazdy, wywieszonych na wszystkich przystankach autobusowych. Poza tym konduktorzy rozdawać będą nowe rozkłady, które również drogą reklamy pocztowej udostępni one będą publiczności.

Należy nadmienić, że stworzo-

Szczegóły ostatnich nadużyć w Magistracie Katowic

Dochodzenia przeciwko sekretarzowi miejskiemu, Alfonsowi Cygankowi, o nadużycia i sprzeniewierzenia zostały ukończone. Przyznał się on do sprzeniewierzenia 10.000 zł., przy czym głównie poszkodowany został Powiatowy Związek Straży Pożarnych Woj. Śl. Poza tym Cyganek poszkodował jeszcze Zakład Oczyszczania Miasta, gdzie był zatrudniony, oraz Sztuczny Tor ŁyżwiarSKI.

Wobec przyznania się jego i ukończenia wobec tego dochodzeń,

akta sprawy odstąpiono prokuraturze dla sporządzenia aktu oskarżenia. Cyganek został wypuszczony na wolną stopę i oddany pod dozór policji. Sprzeniewierzone pieniądze zużył na pokrycie niedoborów powstałych z jego winy i także na własne cele w innych organizacjach (m. in. PW).

Z kasy tych różnych organizacji udzielał nieprawie pożyczek.

Magistrat m. Katowic zawiesił Cyganka w urzędowaniu.

Zjazd „sanacyjny“ w Katowicach

W Katowicach na sali Śląskich Zakładów Technicznych odbył się w ub. niedzielę t. zw. zjazd działaczy wiejskich ze Śląska, zwolany z ramienia „Ozonu“. Na zjazd przybyli z Warszawy generał Skwarczyński i pułk. Wenda. Delegatów reprezentowali przeważnie działacze „sanacyjni“, którzy z pracą na roli nie mają wiele wspólnego. Obok wielu dygnitarzy „sanacyjnych“ (m. in. ze Związku Powstańców) przybyli także generalni dyrektorzy ciężkiego przemysłu. Wielu przybyło raczej po to, by nie stracić kontaktu z przemianami, dokonywanymi się w obozie „sanacyjnym“ na Śląsku. Zjazd zaga-

prezes śląskiego „Ozonu“, jeden z czołowych przedstawicieli Zw. Powstańców, p. senator Pawelec. W przemówieniu swym p. Pawelec wyraził się następująco:

„Śmieszne byłoby uważać, że konsolidacja narodu nastąpić może obok jakichś czynników prywatnych, partyjnych, nie odpowiedzialnych, że odżyć mogą stare nabożeństwa i samowoli“.

Dla p. Pawelca nic nie zmieniło się w Polsce po śmierci Józefa Piłsudskiego. Złośliwa uwaga p. senatora Pawelca pod adresem opozycji świadczy najlepiej o nastawieniu ludzi, powołanych do „konsolidacji“ narodu. Taki prokurator akcji konsolidacyjnej napewno nie nie skonsoliduje na Śląsku.

Pan gen. Skwarczyński, szef „Ozonu“, w swym przemówieniu nie poszedł po linii rozumowania swego przedmówcy. Nakreślił on krótko ramy programu wiejskiego „Ozonu“. Następnie przesłał pozdrowienie Polakom z za Odry. (O Polakach na Śląsku Opolskim nie wspominał nic).

Jak słychać, omówiono też sprawę przeprowadzenia reformy rolnej na Śląsku przy wyłączeniu pośrednictwa prywatnego, oraz sprawę uwłaszczenia drobnych dzierżawców. Są to dwa najbardziej palące zagadnienia, które jakoś nie mogą ruszyć z miejsca. Wątpić też należy, by działacze wiejscy przy „Ozonie“ przyspieszyli załatwienie tych zagadnień. Zbliżamy się już do rocznicy likwidacji Konwencji Genewskiej, a magnaci pruscy dalej są panami olbrzymich dworów i folwarków.

Wypadek tow. A. Nittnera

W ub. niedzielę uległ wypadkowi w Pszowie tow. A. Nittner, zasłużony działacz ruchu robotniczego. Jadąc na rowerze na spotkanie szwagra, najechany został z tyłu przez samochód pocztowy. Tow. Nittner odniósł liczne obrażenia, rower zaś uległ całkowitemu zniszczeniu. Winę za wypadek ponosi szofer.

Tow. Nittnerowi życzymy rychłego powrotu do zdrowia.

Radio Śląskie

CZWARTEK, 15 kwietnia.

13.30 Koncert poświęcony utworom Fr. Liszta — (płyty). 13.25 Muzyka świecka i religijna (płyty). 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Artur Schnabel — fortepian (płyty). 18.10 Wiad. sport. 18.15 Wokalna muzyka religijna w wyk. zespołu wokalnego (z Krakowa). 18.40 Program. 18.45 Lekcja języka polskiego. 21.00 Filadelfijska orkiestra symfoniczna i G. D. Cunningham — organy (płyty). 23.10 Skrzynka francuska.

WIELKI PŁATEK, dnia 15 kwietnia. 13.00 Sonaty Ludwika van Beethovena — płyty. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Pieśni wielkopostne — płyty. 18.10 Komunikat śniogowy (z Krakowa). 18.12 Wiad. sport. 18.15 Koncert solistów (z Łodzi). Wyk. Bronisław Nagajewski — wiolonczela Artur Wentland — fortepian i akomp. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 Krasnaki wielkanocne — pog. Aurelii Szwalnowej - Pluskowskiej. 18.55 Program.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek, dnia 14, piątek, dnia 15 i sobota, dnia 16 kwietnia Teatr im. St. Wyspiańskiego nieczynny.

Śląsk zradiofonizowany w 50 proc.

Co hamuje dalszy wzrost liczby radioabonentów

Na terenie województwa śląskiego akcja radiofonizacji kraju osiągnęła bardzo poważne wyniki.

Jak się dowiadujemy, w dn. 1 marca b. r. w woj. śląskim zarejestrowano ogółem 95.588 abonentów radio, czyli, że w najbliższym czasie spodziewać się należy przekroczenia cyfry 100.000 abonentów. Cyfra ta bliska już będzie połowy teoretycznej pojemności województwa śląskiego na odbiorniki radiowe. Śląsk bowiem, licząc przeciętnie po 5 osób na rodzinę, posiada 260.000 rodzin, co uwzględniając bezrobocie, dać może maximum 200.000 odbiorników radiowych w całym województwie śląskim.

Charakterystyczne dla stosunków śląskich jest to, że w ośrodkach przemysłowych zarówno ludność miejska, jak i robotnicy, po-

siadają prawie wyłącznie odbiorniki lampowe. Również na wsi zaledwie 10% radioabonentów słucha radia na odbiorniki detektorowe.

Jedną z przyczyn, hamujących dalszy wzrost radiofonizacji województwa śląskiego, jest fakt, że prąd elektryczny, dostarczany robotnikom przez huty i kopalnie, wyłączany jest, zwłaszcza w miesiącach letnich, od godz. 6 rano do 6 lub 7 wieczorem, wskutek czego słuchacze radia pozbawieni są niemal przez cały dzień możliwości korzystania ze swych odbiorników. Obecnie czynione są starania, nawet w Sejmie Śląskim, aby tę anomalie usunąć, zwłaszcza wobec innego stanowiska zagranicznych zakładów przemysłowych wobec radiofili.